DZIŚ I JUTRO ZSRR

ANDRZEJ BARSZCZ

Wczoraj cały postępowy świat obchodził uroczyście 68. rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wśród licznych relacji z tych obchodów, jakie ukazały się w środkach masowego przekazu, naświetlono różne aspekty i znaczenia Wielkiego Października. Nie sposób i na naszych łamach nie podjąć tego tematu. Niedawny mój pobyt w Kraju Rad, możliwość rozmów z działaczami politycznymi, gospodarczymi i związkowymi różnych szczebli — od wysokiego, centralnego, po miejski i fabryczny — oraz całkiem prywatne spotkania z radzieckimi ludźmi — dają mi podstawy do podzielenia się kilkoma refleksjami i obserwacjami o dniu dzisiejszym ZSRR.

Jak wszyscy to zauważyli, w Kraju Rad dokonano ostatnio — i dokonuje się z konsekwencją nadal — wielu istotnych zmian. Nie tylko w związku ze szczególną aktywnością towarzyszącą przygotowaniom do XXVII Zjazdu KPZR, którego otwarcie przewidywane jest na 25 lutego 1986 roku.

Czytelników, telewidzów i radiosłuchaczy intrygują liczne zmiany personalne na najwyższych stanowiskach partyjnych i gospodarczych. Obserwa-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W 68. ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

(B) Zgodnie z tradycją w przededniu 68. rocznicy Wielkiego Października przedstawiciele kierownictwa KM HiL dokonali wpisu do Księgi Okolicznościowej w Konsulacie Generalnym ZSRR w Krakowie oraz złożyli na ręce ministra pełnomocnego konsula generalnego Georgija RUDOWA serdeczne życzenia i gratulacje dla pracowników placówki dyplomatycznej i za ich pośrednictwem dla całego narodu radzieckiego.

Na zdjęciu (od lewej) dyrektor produkcji — Janusz RAZOWSKI, sekretarz KF PZPR — Mieczysław ŁAGOSZ, minister — Georgij Rudow oraz konsul — Andriej CZERTOW.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 45 (1489) 1985—11—08 Cena 5 zł

40 lat świeckiego obrzędu ślubnego

OD 40 JUŻ LAT WPROWADZONY ZOSTAŁ W NASZYM KRAJU OBRZĘD ŚWIECKIEGO ZAWIERANIA ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH. RÓWNIEŻ W NOWEJ HUCIE ODBĘDZIE SIĘ Z TEJ OKAZJI SZEREG OKOLICZNOŚCIOWYCH, JUBILEUSZOWYCH OBCHODÓW. PRZEWIDZIANE ONE SĄ W ROKU PRZYSZŁYM. JUŻ DZIŚ JEDNAK URZĄD STANU CYWILNEGO W NOWEJ HUCIE ZWRACA SIĘ Z UPRZEJMĄ PROŚBĄ DO MIESZKAŃCÓW, KTÓRZY ZAWARLI ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI W

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Mniej płomieni — więcej koksu

JANINA DZIURO

„8 sierpnia zapalono baterię nr 6. Ogień w komorach przytłumił światło lamp gazoszczelnych. Czas rozgrzewania będzie trwać 86 dni. Gdy temperatura w komorach baterii osiągnie 1200 st. Celsjusza, wówczas nastąpi obsadzenie komór węgla. Będzie to pierwszy dzień produkcji koksu przez baterię nr 6 prawie po trzech latach remontu" — tak pisałam w sierpniu br.

I oto nadszedł ten dzień, 30 października. Jadę z dyrektorem technicznym **Adamem KOTUŁĄ** do koksowni. Dziś nastąpi tu „wypchnięcie" pierwszego koksu z komory 645 baterii szóstej. Będzie to jednoznaczne z rozpoczęciem przez tę baterię normalnej pracy. Komorę obsadzono już wczoraj o godzinie 10.

Nowa bateria nie płonie tak, jak te wysłużone, choć w górnej części ponad ramą komór pojawiają się złote języki.

— *To się zdarza przy rozruchu baterii. Nieszczelności będą usunięte z części górnej baterii* — uspokaja mnie kierownik KGR-4 „Koksorem" — inż. ZDZISŁAW MULARCZYK, szef tych, co wyremontowali baterię.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Ze STANISŁAWEM BARANIKIEM, posłem na Sejm IX kadencji, przed pierwszym posiedzeniem Wysokiej Izby rozmawia Romualda Jarocka-Nowak.

„Ślubuję uroczyście..."

— Pańskie credo poselskie?

— Odzwierciedlają je słowa roty: „Ślubuję uroczyście jako poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rzetelnie i sumiennie wykonywać swoje obowiązki poselskie, pracować dla dobra Narodu Polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, czynić wszystko dla utrwalenia niepodległości i suwerenności, dla pomyślnego, socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

— W jakim nastroju rozpoczyna Pan kolejny etap swej społecznej misji?

— Nastrój został w pewnym sensie narzucony przez samych wyborców podczas tych trzydziestu kilku spotkań poprzedzających wybory. Jest to nastrój pogłębionej świadomości i odpowiedzialności za to, co trzeba zrobić. Zupełnie inaczej, bo z pokaźnym bagażem doświadczeń podchodzi się jednak do drugiej kadencji. Ten nastrój wzmaga dodatkowo pamięć o wchodzącej w życie ustawie...

— Co to za ustawa?

— Ano właśnie. Prawdopodobnie nie wszyscy wyborcy zdają sobie sprawę z istnienia tego niezwykłej wagi aktu prawnego uchwalonego przez Sejm

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ZALEGŁOŚCI NADAL DUŻE

Październik produkcyjnie korzystny

Już tylko kilka tygodni pozostało do końca roku. Zbliża się pora bilansu, podliczania strat i zysków — nie tylko w ekonomice, ale i w dziedzinie produkcji. Październik był dość dobrym miesiącem, hutnicy zanotowali sporo nadwyżek przekraczając plan w kilku asortymentach wyrobów. Mimo to, zaległości narosłe w wyniku awarii Siłowni i jej skutków, nie uległy istotnemu zmniejszeniu. Najgorzej jest z surówką i stalą: planu rocznego już chyba uratować nie będzie można.

Plan miesięczny w wartości produk-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Apel związkowców z zakładów Lenina

W czwartek, 7 listopada, w 68. rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, ponownie spotkały się w Kombinacie HiL delegacje czterech wielkich zakładów przemysłowych noszących imię Włodzimierza Ilicza Lenina — Stoczni Gdańskiej, Kopalni Węgla Kamiennego w Wesołej, Elektrociepłowni w Łodzi oraz Kombinatu Metalurgicznego HiL. Spotkanie to nie przypadkiem odbyło się w podkrakowskiej hucie będącej symbolem budownictwa socjalistycznego i uprzemysłowienia Polski Ludowej: stąd bowiem najdonioślej rozlegnie się głos tych delegacji na cały kraj.

Cztery sztandarowe zakłady przemysłowe Polski Ludowej podejmują nową wielką inicjatywę wzbogacenia i rozszerzenia związkowego działania na sferę produkcji, usług i wychowania. Kierując apel do wszystkich organizacji związkowych i zakładów pracy w naszym kraju, zwracają się o przyjęcie za swoje zawartych w nim idei — wła-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Kadr z filmu „Pierwsza konna"

WOJEWÓDZKA MŁODZIEŻOWA INAUGURACJA

Dni Filmu Radzieckiego

Dzisiaj w naszej dzielnicy odbędzie się Wojewódzka Młodzieżowa Inauguracja **„Dni Filmu Radzieckiego"**. W kinie „Świt" o godz. 17 młodzież szkół ponadpodstawowych obejrzy premierę romantycznego i burzliwego filmu o jednym dniu sławnej armii kawalerii — **„Pierwsza konna"** w reżyserii Władimira Lubomudrowa.

W inauguracji Dni przewidziany jest udział delegacji radzieckiej kinematografii.

Goście przed filmem rozmawiać będą z młodzieżą. Spotkają się także z uczniami nowohuckiego XII LO przy samowarze, złożą wiązanki kwiatów pod pomnikiem Wodza Rewolucji, a w godzinach wieczornych zwiedzą NCK. (R)

O jubileuszu HDK KM HiL

— czytaj str. 4

TYDZIEŃ

◆ **(jd) CZYN SPOŁECZNY.** Członkowie organizacji związkowej ZK Kombinatu HiL odpowiedzieli na apel OPZZ podejmując czyn społeczny. 5 listopada, na czele z przewodniczącym ZZ NSZZ w ZK **Tadeuszem Krzemińskim** pracowali przy sadzeniu drzew i krzewów w Parku Kultury i Wypoczynku przy Alei Pokoju. 40 osób przepracowało łącznie 120 roboczogodzin.

◆ **(jd) DOBRY START.** Kilka załóg huty uzyskało bardzo dobre wyniki produkcyjne w pierwszych dniach listopada. Koksownicy wyprodukowali do 6 bm. dodatkowo 850 ton koksu wielkopiecowego, walcownicy z ZB — 20 ton blachy ocynkowanej, a hutnicy bocheńscy — 1.5 tys. ton profili giętych.

◆ **(jd) RYTMICZNA PRACA.** W 100 proc. wykonały swe zadania produkcyjne załogi wydziałów Szamotowego i Zasadowego ZO, Zakładu Koksochemicznego w produkcji koksu wielkopiecowego, Odlewni Staliwa, Kuźni, Wydz. M-3 w produkcji ogółem i Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

◆ **(jd) WIELKOPIECOWNICY GÓRĄ.** Ciężkie, wielodniowe zmagania z wielkim piecem nr 1 zostały uwieńczone powodzeniem. Udało się roztopić zawartość pieca i wypłukać jego zarośnięte wnętrze. Kapitalny remont wp. nr 1 rozpoczął się 5 listopada o godz. 6 rano. Potrwa on ok. dwa miesiące. Remont wykonuje HPR.

◆ **(jd) NIEDOBÓR SURÓWKI I STALI.** Po 5 dniach listopada plan surówki został wykonany tylko w 95 proc. (niedobór 2.308 ton), plan produkcji stali — w 82 proc. (niedobór 11.378 ton stali ogółem). Duże są również zaległości w innych asortymentach, wynoszą one: 2.8 tys. ton kęsisk, 3.1 tys. ton kęsów, 3.3 tys. ton slabów.

◆ **(jd) REMONTY.** Trwa remont konwertora nr 1. 6 bm. rozpoczął pracę po remoncie piec „tandem". W remoncie znajdują się piece martenowskie nr 5 i 9, a oczekuje na remont marten nr 6. W Siłowni remontowany jest kocioł nr 4, a ruszył po remoncie kocioł nr 2.

◆ **(jd) MILIONY ZA POSTÓJ WAGONÓW.** 3 bm. średni czas postoju wagonów PKP wyniósł 20.1 godz. — kara umowna — 2.063.700 złotych, 4 bm. — 20.0 godz. — kara — 2.056.050 złotych. 5 bm. — 20.6 godz. — kara — 2.431.350 złotych. W środę 6 bm. stało na terenie huty 1.014 wagonów.

◆ **(jd) UJEMNY BILANS!** W październiku zmniejszyła się załoga huty. Przyjęto w ciągu całego miesiąca 431 pracowników, zwolniono natomiast — 586. Do 6 listopada przyjęto do pracy 59 osób, zwolniono — 52 osoby.

◆ **(jk) UROCZYSTY KONCERT** z okazji 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w wykonaniu artystów scen krakowskich odbędzie się 13 listopada, o godz. 16 w sali imprezowej Ośrodka LE przy ul. Majakowskiego 2.

◆ **(jd) KRADZIEŻ SREBRA.** W niedzielę 3 listopada z remizy wagon-wagi nr 2 Wielkich Pieców skradziono 36 szt. srebrnych styczników. Sprawca zerwał kłódki.

PERSONALIA

(B) Mgr. inż. **Janowi CWIEŻEWICZOWI**, zatrudnionemu dotychczas na stanowisku kierownika Wydziału Remontów Taboru Kolejowego (ZT/T9), powierzono 1 listopada br. stanowisko zastępcy kierownika Zakładu ds. technicznych (ZT).

*

Od 1 listopada br. stanowisko kierowniczki Działu Fakturowania i Reklamacji (X5) powierzono mgr **Danucie MAJOS** zatrudnionej dotychczas na stanowisku specjalistki, kierowniczki Zespołu Reklamacji i Rozliczeń, zastępczyni kierownika Działu Fakturowania i Reklamacji (XS-3).

MARII LITWIN

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają:

Kierownictwo, koleżanki i koledzy z Zakładu Remontowego HiL

Wszystkim współpracownikom, przyjaciołom, kolegom, znajomym i sąsiadom za tak liczny udział w pogrzebie

BRONISŁAWA TOMSKIEGO

dziękuje żona z rodziną

Apel związkowców z zakładów Lenina

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czenia się w szerokie stosowanie postępu naukowego i technicznego, wykorzystywanie myśli wynalazczej, pomnażanie oszczędności surowców, materiałów, paliw i energii, pobudzanie twórczych inicjatyw załóg robotniczych.

Delegacje związkowe zakładów leninowskich zwracają się również o wzmożenie pracy wychowawczej wśród załóg o poprawę warunków pracy i bytu, o najwszechstronniejsze rozwijanie kulturalnych aspiracji ludzi pracy.

Na spotkaniu obecni byli: wiceprzewodniczący OPZZ **Romuald Sosnowski**, członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur**, sekretarz KK PZPR **Władysław Kaczmarek** i przedstawiciel Wydz. Społ.-Zawodowego KC PZPR **Andrzej Czarnecki**.

Obecny był również wicekonsul ZSRR w Krakowie **Włodzimierz Onosz**. (jd)

W sześćdziesiątą ósmą rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej związki zawodowe zakładów noszących imię Włodzimierza Ilicza Lenina — elektrociepłowni w Łodzi, huty z Krakowa, kopalni z Mysłowic-Wesołej i stoczni z Gdańska zwracają się do związkowców i wszystkich pracowników o rozszerzenie działań zmierzających do podniesienia efektywności gospodarowania i skutecznego kształtowania patriotycznych, socjalistycznych postaw. Chodzi o podjęcie prac zmierzających do:

— zwiększenia udziału związków zawodowych w rozwoju oraz upowszechnianiu postępu naukowo-technicznego i ruchu wynalazczego;

— inicjowania wśród załóg oszczędnego gospodarowania materiałami, surowcami i energią oraz poprawy jakości prodkcji i usług;

— rozwijania samodzielnej działalności gospodarczej oraz zakładowych zespołów gospodarczych.

Równolegle do takich działań powinniśmy podejmować i inspirować wysiłki w kierunku:

— rozszerzania wśród związkowców i całych załóg wiedzy obywatelskiej;

— popularyzacji dorobku kultury narodowej i czynnego w niej uczestnictwa ludzi pracy;

— rozwijania masowych form sportu i turystyki, rozbudowy bazy dla aktywnego wypoczynku.

Wszystkie te zadania wynikają z leninowskiej koncepcji związków zawodowych. Organizacje nasze wyrażają stanowisko, że podstawowa funkcja związków zawodowych: obrona interesów ludzi pracy — będzie dobrze spełniona wówczas, gdy ruch zawodowy będzie miał większy udział w pomnażaniu dochodu narodowego i kształtowaniu świadomości społecznej.

Uważamy, że podjęcie tych inicjatyw przez organizacje zakładowe, które są podstawą polskiego ruchu zawodowego, umocni związki zawodowe, co w konsekwencji dobrze służyć będzie interesom ludzi pracy.

ORGANIZACJE ZWIĄZKOWE:

- **ZESPOŁU ELEKTROCIEPŁOWNI IM. LENINA W ŁODZI**
- **KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA W KRAKOWIE**
- **KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „LENIN" W MYSŁOWICACH-WESOŁEJ**
- **STOCZNI GDAŃSKIEJ IM. LENINA**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cji i usług wykonany został w październiku w 105,3 proc. Nadwyżka wyniosła 680 mln złotych. Dobrze spisali się koksownicy, którzy swe zadania w produkcji koksu wielkopiecowego wykonali z nadwyżką 2 660 ton. Taśmy gorącowalcowanej wyprodukowała huta dodatkowo 860 ton, blachy zimnowalcowanej — czarnej — 6 000 ton, blachy ocynkowanej — 770 ton, blachy transformatorowej — 31 ton, blachy prądnicowej — 750 ton i profili giętych — prawie 2 000 ton. Znakomity rezultat odnotowali walcownicy z Wydz. Rur Zgrzewanych: plan miesięczny wykonali w 115,9 proc. dając dodatkowo

Październik produkcyjnie korzystny

1 131 km rur stalowych. Serdeczne gratulacje za ten wynik!

W dwóch podstawowych materiałach, otwierających cykl produkcyjny huty, w surówce i stali, zanotowała huta, niestety, niepowodzenie. Plan nie został wykonany, a zaległości są duże. W surówce wynoszą one 25 172 tony, a w stali ogółem — 24 088 ton. Powody tej wpadki są ogólnie znane: spowodowały je perturbacje z wielkim piecem nr 1, brak surówki, a więc i stali.

Bilans pracy huty za 10 miesięcy br. jest zły. Plan został wykonany tylko w 98,4 proc., a niedobór wyraża się kwotą 2 mld 29 mln złotych. Listę niedoborów otwiera surówka i stal. Surówki brakuje do planu 332 301 ton, stali — 251 628 ton. Niedobór taśmy wynosi 24 723 tony, blachy zimnowalcowanej czarnej — 29 103 tony, blachy transformatorowej z Bochni — 1429 ton.

Mamy jednocześnie i dobre wieści: kilka załóg wykonało swe plany z nadwyżką. Koksownicy wyprodukowali w br. 31 668 ton koksu wielkopiecowego ponad plan, walcownicy z Ocynkowni Blach — prawie 3 000 ton blachy, walcownicy z Wydz. Rur Zgrzewanych — 407 km rur stalowych, walcownicy z ZPH w Bochni — prawie 950 ton blachy prądnicowej i 3 400 ton profili giętych. (jd)

LIST DO REDAKCJI

Bez wsporników daleko nie ujedziemy...

Pisze do redakcji nasz Czytelnik z Walcowni Zimnej Blach, a ze słów zawartych w liście przebija niepokój o wsporniki, którymi mocowana jest na wagonach kolejowych blacha, aby nie przesuwała się w czasie transportu.

Odkąd ruszyła produkcja blachy karoseryjnej, korzystamy z usług Walcowni Gorącej Blach. Pobieramy tu wsporniki do zabezpieczenia ładugi. Średnio na zmianę — 150—200 sztuk. Ostatnio doszły nas słuchy od pracowników Walcowni Gorącej, że produkcja wsporników ma być przeniesiona do Bochni. Ciekawi jesteśmy, czyj to pomysł, i co się za nim kryje? Przecież to związane byłoby z dużymi kosztami — dwukrotnego za i wyładunku oraz transportu. Kto za to będzie płacił? Przecież ze wsporników korzysta i Walcownia Gorąca Blach i Ocynkownia i Walcownia Blach Karoseryjnych. Czy tak ma wyglądać reforma gospodarcza?

Pomyślałem: Czytelnika mogłaby zupełnie nie zainteresować ta sprawa. Skoro się nią zajął, musi mu na niej zależeć. Odezwało się gospodarskie serce. Poszedłem więc śladem tej kwestii, rozmawiałem z inżynierami **Dworakiem, Rokitą i Kowalczykiem.**

Przy produkcji rzeczonych wsporników powinno pracować 19 ludzi, pracuje tylko 12, gdyż brak obsad. Wykonuje się ok. 800 sztuk na dobę, ok. 24 tys. sztuk miesięcznie. Produkcja ta przeszkadza jednak normalnym zadaniom wytwórczym Walcowni Gorącej Blach. Szczególnie daje się we znaki brak spawaczy.

Nic dziwnego więc, że kierownictwo zakładu prowadzi rozmowy, zbiera oferty i szuka kontrahenta, który by przejął produkcję wsporników lub przynajmniej — jej jeden element, mianowicie spawanie detali. Odmówił pomocy jeden z odbiorców — Zakład ZB. Sam też cierpi na brak ludzi. Szuka się więc wykonawcy poza hutą, jednak nie w Bochni. Sprawa jest „in statu nascendi", w toku załatwiania. Żadne decyzje jeszcze nie zapadły. Jeżeli oferta i kalkulacja będzie dla Walcowni Gorącej Blach korzystna — wtedy będzie można mówić o rozpoczęciu kooperacji w tej sprawie.

Myślę, że wywód ten dostatecznie wyjaśnia kwestię, która tak naszego Czytelnika zaniepokoiła. (jd)

Umowa z Hutą Trzyniec

Ostatnio w Hucie Trzyniec w Czechosłowacji przebywała delegacja kierownictwa Kombinatu HiL w składzie: **członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur**, wiceprzewodniczący **Zarządu Kombinatu NSZZ Jerzy Lichoń, dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek** i przewodniczący Klubu Mistrza **Wacław Matoga.** Delegacja przeprowadziła rozmowy z kierownictwem partnerskiego zakładu na temat dalszej współpracy oraz wymiany wczasów i kolonii. Nawiązana została również współpraca klubów mistrza. Delegacja podpisała umowę o wymianie wczasów i kolonii na rok 1986 oraz o wymianie grup pracowniczych. Gospodarze pochwalili się przed delegacją przebudowanym i zmodernizowanym ośrodkiem wczasowym w Rzece.

UWAGA RENCIŚCI I EMERYCI

Ośrodek Opieki nad Rencistami i Emerytami KM HiL informuje podopiecznych, że akcją **choinki noworocznej** objęte są dzieci urodzone w latach od 1976 do 1983, zimowiska dla dzieci urodzonych od 1971 do 1975, a obozy narciarskie dla młodzieży z 1969 i 1970 r. Wszystkie akcje obejmą te dzieci na które zasiłek rodzinny jest wypłacany przy rentach/emeryturach.

Zgłoszenia są przyjmowane w Ośrodku pokój nr 7, w godzinach od **9.00 do 13.00 do 15 listopada br.** Przy zgłoszeniu należy okazać decyzję ZUS i dowód osobisty.

ZIMOWE IMPREZY DLA DZIECI HUTNIKÓW

Jak co roku tak i br. KM HiL organizuje dla dzieci swoich pracowników akcję **choinki noworocznej**, która w tym roku obejmie dzieci urodzone w latach od 1976 do 1983, a więc liczące od 3 do 10 lat.

Pracownicy pobierający zasiłek rodzinny w HiL otrzymają dla swych pociech zaproszenia uprawniające do uczestniczenia w imprezie oraz otrzymania upominku.

40 lat świeckiego obrzędu ślubnego

CIĄG DALSZY ZE STR 1

ROKU 1946 I KTÓRYCH MAŁŻEŃSTWO TRWA NADAL, ABY POWIADOMILI GO O TYM FAKCIE. OSOBY TE BĘDĄ BOWIEM ODZNACZONE Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA WPROWADZENIA OBRZĘDOWOŚCI ŚWIECKIEJ W POLSCE — SPECJALNYM MEDALEM OKOLICZNOŚCIOWYM. MEDAL TEN BĘDZIE WRĘCZANY NA UROCZYSTYM SPOTKANIU W ROKU PRZYSZŁYM.

ZAINTERESOWANYCH PROSI URZĄD O ZGŁASZANIE SIĘ W BIURZE USC W NOWEJ HUCIE, URZĄD DZIELNICOWY, OS. ZGODY 2, POKOJE NR 302—303, W TERMINIE DO 14 LISTOPADA BR.

DZIŚ I JUTRO ZSRR

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cja tych zmian prowadzi do często błędnego poglądu na te zmiany. „Personalistyczne" jedynie ich pojmowanie jest zapewne ciekawe, ale wprowadza w błąd natury ideologiczno-metodologicznej; nie bierze się pod uwagę faktu najistotniejszego — że kierownictwo polityczne Związku Radzieckiego spoczywa w rękach kolektywu, wyłonionego i wybranego przez całą partię. Taki styl kierowania partią i państwem wynika ze statutu partii, z leninowskich tradycji. Kto tego nie bierze pod uwagę lub nie docenia, naraża się na popełnienie pomyłek w przewidywaniu lub prognozowaniu.

Nikt jednak nie ma wątpliwości, że osobowość przywódcy, jego energia i kompetencje wpływają na styl pracy zespołu kierowniczego. I zapewne ten nowy styl dyktuje też zmiany w obyczaju politycznym. Jeśliby próbować zdefiniować te nowe obyczaje na podłożu środków masowego przekazu, to trzeba przede wszystkim zauważyć, że jest on mniej ceremonialny. Pełną nazwę funkcji **„Generalny Sekretarz KC KPZR"** wymienia się jedynie wówczas, gdy **Michaił GORBACZOW** zwraca się — na przykład listownie — do przywódcy innego państwa czy wysokiej światowej osobistości. W innych przypadkach mówi się i pisze po prostu: **Michaił Siergiejewicz Gorbaczow.** Zanikło prawie cytowanie przywódcy, zastępując tę formę stwierdzeniami: — *„Jak powiedziano w czasie posiedzenia", „jak ustalono w czasie narady"* itp. Wychodząc zapewne z założenia, że nie ważne KTO to powiedział, ale CO powiedział!

Osobowość i ruchliwość przywódcy charakteryzują ludzie radzieccy wieloma przymiotnikami. Poprzestanę na dwóch. Żaden mąż stanu w ważnych wystąpieniach nie obywa się bez tekstu pisanego. Wiadomo jednak, że najlepiej nawet napisane wystąpienie nie utrzymuje słuchaczy w oczekiwanym napięciu do końca. Dlatego często, szczególnie na naradach i spotkaniach z aktywem, rezygnuje niemal zupełnie z przemówienia — rozmawia z audytorium!

W rozmowach tych i innych (przypomnę, że sekretarz generalny KPZR odbył serię spotkań w zakładach pracy i instytucjach m. in. w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Dniepropietrowsku i Mińsku), radziecki przywódca przywiązuje olbrzymią wagę do rzeczowości argumentów i konkretów. W tonacji, dotychczasowe niewątpliwe osiągnięcia nie są nadmiernie eksponowane. Często dominują natomiast ostro sformułowana, ściśle adresowana krytyka, jeśli dochodzi do naruszenia norm partyjnych i wiele rzeczowych zadań stawianych przed społeczeństwem.

Jak wspomniałem, obecny okres charakteryzuje się dużą liczbą zmian kadrowych. Nie są to jednak wyłącznie zamiany jednych działaczy na drugich. Polityka partii w zagadnieniach zasadniczych — jest polityką kontynuacji. Zmiany na stanowiskach i funkcjach uwzględniają tę zasadę. Łączy się — co podkreślił w jednym z wystąpień Michaił Gorbaczow — doświadczenie z młodością. Ci ludzie mają kierować realizacją nowego programu (jest w ostatecznej redakcji, a zatwierdzi go XXVII Zjazd KPZR) partii, który zapewne niebawem poznamy. Już dziś jednak wiadomo, że dominować w nim będą — wśród wielu innych — trzy strategiczne kierunki — **samowystarczalność w wyżywieniu narodu, znaczne podniesienie poziomu życia każdego obywatela przez rewolucyjny postęp techniczny we wszystkich dziedzinach przemysłu i produkcji.**

Mimo iż to długofalowe zamierzenia strategiczne już dziś — że ograniczę się do symptomów zewnętrznych — wystawy sklepowe i półki supersamów nie tylko w stolicy Kraju Rad różnią się zdecydowanie pod względem zasobności od stanu sprzed dwóch lat. Przemysł lekki i spożywczy nabiera już sporego rozmachu.

Tyle z okazji 68. rocznicy Wielkiego Października o dniu dzisiejszym i przyszłości wielkiego mocarstwa, o zaobserwowanych i zasłyszanych zmianach. Podwaliny pod tę krzepiąco rysującą się przyszłość dała Wielka Rewolucja.

Z reporterskiego notesu jeszcze garść informacji.

W porównaniu z rokiem 1940 produkcja przemysłowa wzrosła 24 razy. Przemysł radziecki rozwija się dwa razy szybciej od przemysłu rozwiniętych państw kapitalistycznych. Nastąpiły wyraźne zmiany w strukturze i naukowo-technicznym poziomie produkcji. Stworzono nowe gałęzie przemysłu, jak przemysł atomowy, rakietowo-kosmiczny, elektroniczny i mikrobiologiczny. Wzrasta dobrobyt narodu, podnosi się jego wykształcenie i kultura. Ale w życiu społeczeństwa radzieckiego jest jeszcze niemało trudności, problemów, nie rozwiązanych zadań, dysproporcji, deficytów i sprzeczności. Oto dlaczego swoje strategiczne zadania KPZR widzi we wszechstronnym doskonaleniu socjalizmu, co oznacza osiągnięcie nowych jakości w społeczeństwie, w ekonomice, stosunkach międzyludzkich, w całokształcie warunków pracy i życia ludzi.

Na zakończenie bardzo ważna, wręcz zasadnicza refleksja. Otóż głębokim reformom i zmianom dokonywanym w ZSRR towarzyszy pełna świadomość i doinformowanie wszystkich, iż nakreślone cele i zadania należy zrealizować i osiągnąć wkrótce. Konieczność owego pośpiechu została podkreślona bardzo dobitnie.

Oczy świata skierowane są bardzo uważnie na Związek Radziecki, dokonuje się tam bowiem kolejny, nie notowany w historii etap przyspieszenia.

ANDRZEJ BARSZCZ

„Ślubuję uroczyście..."

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

VIII kadencji, a obowiązującego od początku IX kadencji. Mam na myśli **„Ustawę o prawach i obowiązkach posła, która stwarza wyborcom możliwość stałego weryfikowania działalności swego przedstawiciela aż do wystąpienia o odwołanie go z funkcji posła włącznie".**

— Czy wiadomo już, w jakiej komisji będzie Pan pracował?

— Tak. Dzisiaj już wiem, że będę pracował w dwóch komisjach: w **Komisji Przemysłu,** nadzorującej funkcjonowanie resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego, oraz przemysłu lekkiego i chemicznego, a także w **Komisji ds. Samorządności Obywatelskiej.** Ta ostatnia powstała po przeorganizowaniu Komisji ds. Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstw. Do jej dotychczasowych kompetencji doszła obecnie odpowiedzialność za działalność samorządów terytorialnych i rad narodowych.

— Można się domyślać, że liczne przedwyborcze spotkania przyniosły plon w postaci obszernej listy spraw do załatwienia. Czy są wśród nich takie, które spędzają Posłowi sen z powiek i którymi chciałby się teraz zająć w pierwszej kolejności?

— Sprawy, które są mi szczególnie bliskie i którym chciałbym poświęcić jak najwięcej uwagi, to: realizacja **„Uchwały 71/84 Rady Ministrów w sprawie rozwoju i modernizacji polskiego hutnictwa"** oraz realizacja **„Uchwały 77/84 w sprawie elektronizacji kraju".** Są to bardzo cenne uchwały, a ich wprowadzanie w życie powinno przynieść konkretne korzyści przedsiębiorstwom i załogom oraz całej gospodarce narodowej. Jakie korzyści? M. in. uzyskanie lepszej jakości wyrobów, lepszej struktury produkcji, poprawę stanu środowiska naturalnego, wzrost zarobku pracowników. Należy sobie uzmysłowić, że nawet takie sprawy, jak budownictwo mieszkaniowe, transport czy komunikacja, mają swe korzenie w hutnictwie, przemyśle maszynowym...

— Jeszcze nie doszło do ślubowania i oficjalnego zaprzysiężenia, a już odbył Pan kilka spotkań jako poseł.

— Takie tempo narzuca samo życie. Nie pozwala odpocząć ani zwolnić kroku. Wyborcy, którzy zechcieli się ze mną spotkać, pragnęli uzyskać pewność, że zgłaszane przez nich wcześniej problemy nie straciły swej doniosłości w kontekście innych spraw. Oczekiwali potwierdzenia, że podejmę tematy będące przedmiotem poprzednich spotkań. Na pierwszy plan wysuwały się z reguły: ochrona środowiska, modernizacja przemysłu, ochrona zdrowia, poprawa bazy szkolnictwa itp. Bardzo interesujące było spotkanie z aktywem partyjnym kombinatu oraz drugie — z sekretarzami organizacji partyjnych wszystkich szkół dzielnicy Nowa Huta.

— Z czym Pan jedzie do Warszawy?

— Pierwsze posiedzenie Sejmu ma charakter czysto organizacyjny, toteż program nie przewiduje szczegółowych zagadnień tematycznych. Co więcej, podejmowanie takich zagadnień nie byłoby możliwe, jako że prezes Rady Ministrów złoży teraz dymisję rządu, a nowy rząd będzie dopiero formowany w ciągu najbliższego tygodnia. Pierwsze posiedzenie robocze odbędzie się — sądzę — w grudniu.

— Czy chciałby Pan — korzystając z obecności na łamach gazety — przekazać swym wyborcom jakieś uwagi?

— Chciałbym przede wszystkim, w imieniu własnym i posłów 34. Okręgu, podziękować wyborcom za poparcie naszych kandydatur. Swoją działalnością postaramy się udowodnić, że zasłużyliśmy na ich zaufanie, tym zaś, którzy mieli wątpliwości, żeby takiego przekonania nabrali Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przesłali nam gratulacje i życzenia.

— Dziękując za rozmowę, życzę ze swej strony udanego pośrednictwa w dialogu między społeczeństwem a władzami PRL.

(rozm. ron)

PROSTO Z SEJMU

(B) Na środowym, inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu PRL byli akredytowani specjalni wysłannicy „Głosu". Plon ich pracy — reportaż i fotoreportaż — zamieścimy za tydzień. Nasi wysłannicy szczególnie interesowali się posłami z 34. Okręgu Wyborczego Kraków — Nowa Huta. Zatem za tydzień „Prosto z Sejmu" (obsługa własna!)

(r.)

U progu nowego etapu pracy

W zakładach i wydziałach huty odbywają się w dalszym ciągu wybory do organów Samorządu Pracowniczego. Wybierani są członkowie Rad Pracowniczych na szczeblu zakładu (wydziału) oraz Kombinatu HiL, a ponadto delegaci na Ogólne Zebranie Delegatów Załogi. Harmonogram wyborów, niestety, już częściowo został zburzony, nie obeszło się bez „poślizgu". Przyczyną tego jest w niektórych przypadkach nieterminowe, może nawet i opieszałe załatwianie spraw przez rejonowe komisje wyborcze.

Opóźnienia, o których mowa, nie dotyczą generalnie wszystkich jednostek organizacyjnych huty. W wielu z nich wybory zostały już zakończone. Jak informuje przewodniczący Komisji Wyborczej Kombinatu **Szczepan Brzeziński,** wybory zostały zakończone w Technicznej Kontroli Jakości, w Straży Pożarnej, w Wydziale Samochodowym, w Ośrodku Badawczo-Doświadczalnym, w Wydziale Wodnym, w Wydziale Obróbki Walców, w Zakładzie Remontowym, w Zakładzie Doświadczalnym, w Zakładzie Automatyzacji, w Siłowni, w Zakładzie Usług Socjalno-Bytowych, w Zakładzie Wielkopiecowym i w Wydziale Gazowym.

W dwóch jednostkach organizacyjnych huty, mianowicie w Dziale Kontroli Jakości i w Zarządzie Huty, wybory muszą być powtórzone, w pierwszej ich turze bowiem nie zdołano wyłonić członków Samorządu Pracowniczego. Powodem nierozstrzygnięcia wyborów było zgłoszenie zbyt dużej liczby kandydatów; głosy załogi zostały rozstrzelone i w rezultacie nikt nie otrzymał wymaganej ilości głosów (50 proc. plus jeden).

Należy oczekiwać, że opóźnienie w przebiegu wyborów będzie nadrobione, a jest to sprawa bardzo istotna, bowiem bardzo bliski już jest termin pierwszego posiedzenia Rady Pracowniczej Kombinatu HiL w jej drugiej kadencji. **Posiedzenie to zostało zwołane na piątek 15 listopada. Odbędzie się ono o godz. 12.30 w sali konferencyjnej 126, w budynku „Z" centrum administracyjnego, a w jego programie jest jedna tylko sprawa: ukonstytuowanie się Prezydium Rady Pracowniczej Kombinatu HiL.**

* * *

UROCZYSTY AKCENT ZAKOŃCZENIA KADENCJI. W poniedziałek 4 listopada odbyło się ostatnie w w pierwszej kadencji, uroczyste posiedzenie Rady Pracowniczej. Obecni na nim byli: członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL **Kazimierz Miniur,** wiceprzewodniczący ZK NSZZ Pracowników HiL **Władysław Sitkowski,** przewodniczący ZF ZSMP **Andrzej Wortmann,** poseł na Sejm **Stanisław Baranik,** dyrektor naczelny Kombinatu **Eugeniusz Pustówka** oraz dyrektorzy branżowi z głównym księgowym — dyrektorem **Marianem Ratuszem.**

Działalność Rady, problemy przez nią podjęte w toku dotychczasowej działalności przedstawił przewodniczący RP **Tomasz Kucharski.** Powiedział, że realizacja decyzji i uchwał Rady przebiegała należycie, bez oporów. Samorząd znalazł swoje miejsce wśród Zarządu Kombinatu i wśród organizacji społeczno-politycznych. Przewodniczący wyraził jednak w swej wypowiedzi niepokój Rady o stan techniczny Kombinatu, który wprawdzie się poprawił, ale jeszcze nie dostatecznie. Mówił również o ciężkiej sytuacji ekonomiczno-finansowej huty. Na koniec Tomasz Kucharski podziękował wszystkim przedstawicielom organizacji społeczno-politycznych, dyrekcji huty i posłowi St. Baranikowi za dobrą partnerską współpracę.

Dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka przedstawił stanowisko dyrekcji huty wobec poruszonych problemów. Ocenił wysoko działalność Rady Pracowniczej: podkreślił jej kolektywny styl pracy, głęboką troskę członków Samorządu o przyszłość huty i ich zaangażowanie.

Zabierający następnie głos Kazimierz Miniur, Stanisław Baranik i Władysław Sitkowski skupili swą uwagę na wynikach działalności Rady w najtrudniejszym, początkowym okresie pracy, mówili o gromadzeniu dobrych doświadczeń i o doskonaleniu stylu działania.

W dalszej części spotkania, w toku luźnej już dyskusji, przewijał się motyw nowych zadań i powinności, które Rada będzie musiała podjąć.

Członkom Rady Pracowniczej serdecznie podziękował za dotychczasową dobrą współpracę i za wniesiony wkład osobistego zaangażowania — przewodniczący Rady Tomasz Kucharski. **(jd)**

KOMPOZYTORZY PRZESTRZENI

Gdy nowy obiekt oddaje się do użytku, w prasie ukazuje się jego zdjęcie, chwali się wykonawcę, wymienia inwestora, przyszłego użytkownika i prominenta, który przeciął wstęgę. O projektancie, który na desce kreślarskiej kilka lat wcześniej stworzył jego wizję, zwykle ani słowa. Czasem tylko, gdy wytyka się wady w funkcjonowaniu, pada pytanie: kto to zaprojektował?

Architekci krakowscy nie dopominali się nigdy o uznanie, nie dbali też o popularność. Satysfakcjonowała ich praca i jej efekt — nowe domy, szkoły, szpitale i osiedla. Jubileusz firmy „MIASTOPROJEKT — KRAKÓW" przebiegł jakby w cieniu innych imprez i rocznic. Dziwi to zwłaszcza tu, w Nowej Hucie, która jest przecież pierwszym dzieckiem „Miastoprojektu", wtedy jeszcze działającego pod inną nazwą — Centralne Biuro Projektów i Studiów WZOR. Dzisiejszy „Miastoprojekt" korzeniami sięga nawet dalej, do roku 1949, kiedy to powstało Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych. Połączenie tych dwóch biur i objęcie funkcji generalnego projektanta przez architekta **Tadeusza Ptaszyckiego** nadało wielkiej budowie rozmachu.

Nowa Huta projektowana była jako 100-tysięczne miasto i jako miasto mogłaby sama funkcjonować. Zaprojektowano tu i rzeźnię, i mleczarnię, i ratusz... Wprawdzie tego ostatniego jak dotąd nie zrealizowano, ale powstał za to kościół, którego wtedy w planach nie ujęto. „Tempora mutantum" — żartują architekci. Panujący w sztuce tamtych czasów socrealizm dyktował formę i kształtował wygląd dzisiejszej dzielnicy. Nie było inwestora; jego rolę sprawowali projektant i wykonawca. Mimo to projektancka wizja w krótkim czasie przerodziła się w tysiące metrów sześciennych nowych mieszkań, przedszkoli, szkół, obiektów handlowych i kulturalnych, hektary arterii komunikacyjnych, placów i zieleni.

Gdy to wszystko tętniło już życiem, architekci otrzymali nagrody państwowe za projekt Nowej Huty. Dzięki udanemu przedsięwzięciu, zdobytemu doświadczeniu i wykazanemu talentowi tworzyli już prężny ośrodek myśli urbanistyczno-architektonicznej, znany i ceniony w całym kraju. Prace projektowe obejmowały nie tylko krakowskie osiedla, zakłady przemysłowe Nowej Huty, ale także tereny Śląska i miasta na południu kraju.

Lata 60. to przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe, projekty szkół wyższych, obiektów użyteczności publicznej i turystyczno-rekreacyjnych. Wyższa Szkoła Rolnicza, Instytut Fizyki UJ, Palmiarnia w Ogrodzie Botanicznym, Instytut Biologii, Instytut Filologii, Obserwatorium Astronomiczne, Dom Turysty — to obiekty, które na stałe wtopiły się w pejzaż architektoniczny Krakowa. W kolejnym dziesięcioleciu powstały projekty Nowego Zespołu Akademii Medycznej, Szpitala „B" w Nowej Hucie, Rozbudowy Instytutu Onkologii, Kombinatu RSW „Prasa", kompleksu AWF, a także osiedli Mistrzejowice, Chełmońskiego, Wola Duchacka-Zachód... Nie sposób zresztą wyliczyć wszystkich, a dochodzi do tego wykonanie projektów „na eksport", np. całego osiedla z sześcioma meczetami w Kuwejcie.

Obecnie na deskach kreślarskich „Miastoprojektu" znajduje się 10 osiedli, 7 szpitali, 17 szkół, 2 wyższe uczelnie, 5 dworców PKP, 4 uzdrowiska i Centrum Komunikacyjne Krakowa (z bezkolizyjnym, podziemnym tramwajem). Wiele z nich miałoby szansę zdobyć tytuł Mister Krakowa, gdyby ten konkurs reaktywować i gdyby w trakcie budowy nie trzeba było ugiąć się pod naciskiem wykonawcy i „równać" do jego poziomu.

Architekci mają trudne zadanie: projektować tak, aby było to funkcjonalne, możliwe do wykonania i by w tej kompozycji przestrzeni celem nadrzędnym był jednak człowiek...

VIOLETTA KAŁUŻNY

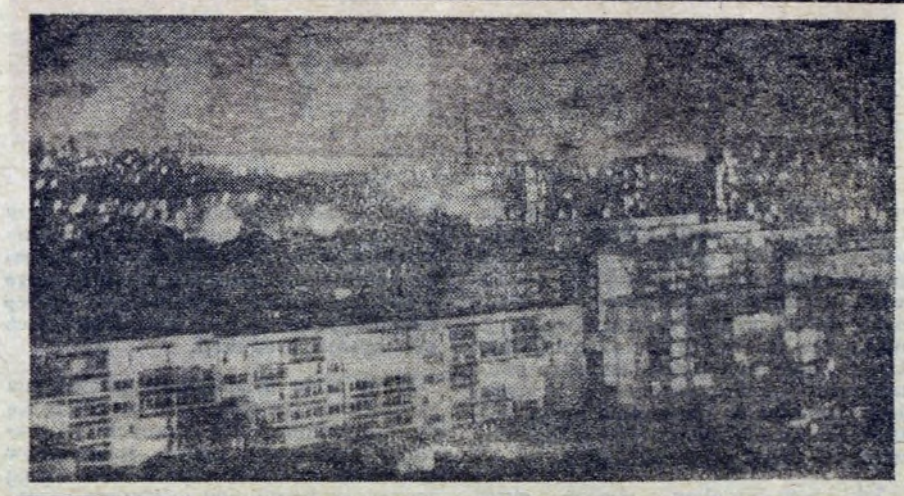

NA STRAŻY PORZĄDKU

25 października odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 10. rocznicy utworzenia MIEJSKIEJ SŁUŻBY PORZĄDKOWEJ. W gmachu Urzędu Dzielnicowego spotkali się pracownicy III Inspektoratu MSP i zaproszeni goście. Na sali znaleźli się m. in.: przewodniczący DRN **Edward Cisowski**, zastępca naczelnika dzielnicy **Jan Bugajski**, dyrektor PGM w Nowej Hucie **Antoni Solecki** oraz przedstawiciele Urzędu Miasta i Urzędu Dzielnicowego, Spółdzielni Mieszkaniowych „Hutnik" i „Czyżyny", a także Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

Wszyscy z uwagą wysłuchali wystąpienia szefa nowohuckiej MSP **Jerzego Wałkowicza**. Przypomniał początki pracy stróżów porządku i ładu na ulicach naszego miasta, pochwalił się osiągnięciami, narzekał na ciężkie warunki lokalowe oraz trudną, niekiedy nawet niebezpieczną pracę. Każdy jednak musi przyznać, że jest ona pożyteczna i bardzo potrzebna.

W trakcie spotkania pracownicy MSP zostali uhonorowani odznakami za pracę społeczną dla miasta Krakowa — **Bogusław Pajerski** złotą, a **Zofia Stąpała** — srebrną. Sześciu pracownikom wręczono odznaki opiekuna miejsc pamięci narodowej. Wszyscy pracownicy nowohuckiej MSP otrzymali od dyrekcji, Rady Pracowniczej i związków Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej dyplomy i nagrody pieniężne. Okolicznościowe listy od władz dzielnicy wręczono również obecnemu na sali założycielowi MSP w naszym mieście **Stanisławowi Żurkowi** i **Jerzemu Wałkowiczowi**.

Dziesięć lat temu, dokładnie 16 sierpnia 1975 roku, prezydent Krakowa utworzył Miejską Służbę Porządkową, podporządkowaną ówczesnemu Miejskiemu Zarządowi Dróg i Zieleni. Funkcjonariusze MSP mieli pilnować czystości oraz porządku w naszym mieście. W 1979 roku, w celu usprawnienia pracy, utworzono dzielnicowe inspektoraty MSP, które zostały podporządkowane dyrektorom Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej. Od 1981 roku koordynację i nadzór nad działalnością poszczególnych inspektoratów przejął Inspektorat Miejski MSP przy Krakowskim Zarządzie Dróg. Dodatkowe akty prawne ukazały się jeszcze w roku ubiegłym. Inspektoraty dzielnicowe podporządkowane zostały służbowo naczelnikom dzielnic, a organizacyjnie PGM.

Dlaczego powołano do życia taką organizację? Czy jest ona rzeczywiście potrzebna? Chyba tak. Nie wszystkie zadania mogą wziąć na siebie funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Konieczna wydawała się potrzeba pojawienia się w strukturze miejskiej sprawnego organu administracji, potrafiącego nadzorować stan porządku i czystości w naszym mieście, zwalczającego różne przejawy niegospodarności, bałaganu, łamania przepisów.

Zadaniem każdego inspektoratu jest przede wszystkim kontrola porządku i czystości oraz stanu dróg. W Nowej Hucie inspektorzy MSP są mało widoczni. Przyczyna takiego stanu jest bardzo prozaiczna — po prostu na 16 pracowników tylko dwóch posiada odpowiednie mundury. Reszta pracuje w ubraniach cywilnych. Na ulicy trudno zobaczyć przedstawiciela nowohuckiej MSP, natomiast bardzo dobrze znają ich kierownicy placówek handlowych i usługowych, obiektów komunalnych, budów, a także dozorcy domów mieszkalnych. Ci, którym nie można nic zarzucić, śpią spokojnie, natomiast bałaganiarzom drżą kolana, kiedy odwiedzają ich funkcjonariusze MSP. Mandaty, upomnienia i pouczenia nie należą do rzadkości. Przykładowo w Nowej Hucie pracownicy MSP ujawnili w roku ubiegłym 3405 wykroczeń (w tym roku już 3914, a przecież jeszcze się nie skończył), a mandatami ukarali 2112 osób. Było również 55 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń.

Wszystkie etaty są w tej chwili obsadzone, ale skłamałbym twierdząc, że ludzie pchają się do pracy w MSP drzwiami i oknami. Liczba kandydatów jest niestety znikoma, ponieważ płace nie należą do najatrakcyjniejszych, a poza tym praca jest raczej trudna, niewdzięczna, niekiedy nawet niebezpieczna. Codziennie pracownicy III Inspektoratu MSP (w Nowej Hucie) przemierzają dziesiątki kilometrów. Polują na dzikie wysypiska śmieci, ujawniają i przeciwdziałają wszystkim nieprawidłowościom, związanym z robotami drogowymi czy budowlanymi, chronią zieleń przed dewastacją, kontrolują place handlowe, przejścia podziemne, przystanki tramwajowe i autobusowe.

Wizytówką działalności MSP może być akcja „Posesja", przeprowadzana co roku.

JACEK KRĄG

10 LAT SPOŁECZNEJ SŁUŻBY KRWI

O 10 latach działalności KLUBU HONOROWYCH DAWCÓW KRWI PCK Kombinatu HiL rozmawiamy z prezesem Klubu inż. Kazimierzem Nowakiem.

— 10 lat to mało i dużo zarazem. Jeżeli chodzi o krew, o ratowanie życia ludziom, 10 lat to jednak na pewno dużo. Czym charakteryzuje się to dziesięciolecie?

— Nasz jubileusz dziesięciolecia traktujemy skromnie, nie chodzi bowiem o rozgłos czy o tanie efekty. Chcielibyśmy jednak obchodzić ten jubileusz w poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku. To, co robimy, ma swoją wagę społeczną, humanitarną, ogólnoludzką. Wyraża ją dostatecznie mocno 10 tys. litrów oddanej honorowo przez nas krwi. Jaka to jest ilość? — trudno sobie wprost wyobrazić, w każdym razie ogromna.

W naszym gronie mamy obecnie ok. 2 tys. członków — hutników, honorowych dawców krwi. Są wśród nich osoby wyróżnione najwyższym honorowym odznaczeniem HDK — Odznaką „Zasłużonego Horonowego Dawcy Krwi". Wymienię tylko kilka osób, są to: **Józef Kluska** z ZM, **Marian Czeluśniak** z DKJ, **Zenon Bar** — również z DKJ, **Franciszek Zydorek** z W-29, **Józef Żmuda** z ZB B-2, **Adam Broda** z ZM, **Włodzimierz Pilarski** z ZH, **Kazimierz Ziobrowski** z Wydz. Samochodowego. Każdy z nich oddał już co najmniej 20 litrów krwi.

Społecznikowska, jakże głęboko ludzka idea honorowego oddawania krwi udzieliła się w wielu przypadkach rodzinom tych ludzi. Mamy małżeństwa, w których oboje małżonkowie oddają krew — przykład **Cecylia i Władysław Guzikowie, Ewa i Marek Ślusarczykowie.** Oddają krew rodzice i dzieci, np. ojciec **Czesław Kuźmiński** i jego syn **Marek.** Jest u nas czterech braci — **Jan, Antoni, Stanisław** i **Wacław** — wszyscy czterej są honorowymi dawcami krwi (trzech ofiarowało już ludziom chorym i poszkodowanym w wypadkach ponad 10 litrów krwi uzyskując tytuł „Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi").

Chciałbym podkreślić jedno: mówimy o 10-leciu Klubu HDK, ale przecież początki sporadycznego, jeszcze nie w pełni zorganizowanego oddawania krwi przez hutników, są znacznie wcześniejsze. Myślę, że sięgają 25 lat.

— W Klubie HDK PCK Kombinatu HiL wyrosło wielu ofiarnych działaczy społecznych, którzy nie tylko, że sami oddawali krew, ale potrafili organizować działalność Klubu, zachęcać innych do pracy na rzecz ruchu HDK. Warto dziś wspomnieć o kilku takich działaczach...

— Tak, trzeba przypomnieć o ich pasji i oddaniu. Do najaktywniejszych działaczy Klubu HDK należy **Józef Żmuda**, który od samego początku pełni funkcję przewodniczącego Koła HDK w Zakładzie ZB; jest on jednocześnie członkiem Zarządu Klubu HDK na szczeblu kombinatu i społecznie kieruje pracą punktu krwiodawstwa w HiL. **Franciszek Zydorek**, należący do pierwszych organizatorów naszej działalności, pełni szereg funkcji w zarządzie (był wiceprzewodniczącym), a obecnie jest prewodniczącym Rejonowej Rady HDK w Nowej Hucie. Zawsze mogliśmy liczyć na pomoc **Janiny Dębowskiej**, która przeszła już jednak na emeryturę. Bardzo aktywni są i nie żałują swego prywatnego czasu dla Klubu HDK: **Jerzy Wójcik** z ZR-2, **Zofia Kubisiak** z ZB B-2, **Józef Ciężadło** z ZG-2, **Ryszard Pakuła** z ZR-3.

— A sam prezes Klubu HDK — od ilu lat jest honorowym dawcą krwi? Jakimi może poszczycić się wyróżnieniami?

— Oddaję krew od 1963 roku, do dziś mam na koncie 22 litry tego cennego leku nie dającego się niczym innym zastąpić. Z tego, co powiedziałem, wynika, że oddaję honorowo po litrze krwi w każdym roku. Jestem „Zasłużonym Honorowym Dawcą Krwi", mam wyróżnienie PCK I stopnia.

— Teraz pomówmy przez chwilę o Klubie, o jego osiągnięciach, wiem bowiem, że są znaczne. Klub HDK Kombinatu HiL znany jest szeroko w kraju, a z jego doświadczeń chętnie korzystają inni. Co zaliczacie do najbardziej udanych akcji i przedsięwzięć?

— Pierwszą i chyba najważniejszą sprawą jest zintegrowanie hutników-krwiodawców. Uzyskaliśmy to poprzez systematyczną, programową działalność klubową. Co roku organizujemy turystyczny Zlot „Czerwonej Róży". Spotykamy się z innymi klubami HDK, omawiamy działalność, wymieniamy doświadczenia. Organizujemy wycieczki, bardzo często nawet kilkudniowe. Chodzimy wspólnie na różne imprezy kulturalne. Możemy pochwalić się również dorocznym balem HDK. Po prostu mamy w hucie klimat wdzięczności za naszą pracę i zaufania — staramy się z tego dobrze korzystać.

Wszystko, co robimy, ma na celu oddanie chociaż częściowej satysfakcji ludziom, którzy zawsze gotowi są przyjść innym z pomocą.

Chciałbym także powiedzieć, że Klub nasz owocnie współpracuje z innymi organizacjami społecznymi działającymi w Kombinacie HiL — z ZSMP, z LOK, z PTTK i TKKF.

Na dziesięciolecie przygotowaliśmy szereg imprez, o których była już mowa w „Głosie". Na wszystkie serdecznie zapraszamy naszych honorowych dawców krwi wraz z rodzinami oraz wszystkich sympatyków.

Rozmawiał JERZY DANEK

Przed pojedynkiem z zimą

Prognoz meteorologów pracownicy służb komunalnych słuchają z dużą uwagą. Przewidywań starych, wytrawnych górali też nie lekceważą. Według tych pierwszych styczeń da się nam we znaki, a luty i marzec będzie łagodniejszy. Według tych drugich, jak nie będzie mrozu, to będzie pogoda... Choćby więc obliczenia specjalistów były niezwykle dokładne, a wskazania aparatury najwiarygodniejsze, to i tak w ostatniej chwili aura może sprawić wielką niespodziankę. Dlatego doskonale rozumiem zastępcę naczelnika dzielnicy **Jana Bugajskiego**, który indagowany przeze mnie o zimę, w pierwszej kolejności skierował wzrok ku niebu z nieco błagalnym gestem, a dopiero później rozłożył grubą teczkę opatrzoną hasłem „zima". Najchętniej zresztą na ten temat by nie rozmawiał, jako że uważa, iż życie i tak skoryguje plany i programy. Wiadomo jednak, że tylko przygotowani na wszystko potrafią wybrnąć z najtrudniejszej sytuacji. Do pojedynku z zimą też trzeba odpowiednio być przygotowanym.

17 września, a więc jeszcze u schyłku lata ukonstytuował się dzielnicowy sztab do walki z zimą, powołany przez naczelnika dzielnicy. W jego skład weszło dwanaście osób reprezentujących dziesięć przedsiębiorstw i instytucji. Są to: **Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni, Dzielnicowy Zakład Dróg i Zieleni, Spółdzielnie Mieszkaniowe — „Hutnik" i „Czyżyny", Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, Wydział Gospodarki Komunalnej i Komunikacji UD, Miejska Służba Porządkowa i DUSW.** Nie ma tu Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej zlokalizowanego w Nowej Hucie, które ma główną rolę do spełnienia w interesującej nas porze roku. MPEC włączono do analogicznego „sztabu" na szczeblu miasta.

Dotychczas odbyło się już kilka posiedzeń sztabu, w trakcie których dokonano m. in. podziału ról. Wszystkie drogi zostały sklasyfikowane do czterech stref odśnieżania. Wiadomo więc, kto odpowiada za drogi główne, a kto za lokalne. Z tej wiedzy jednak dopiero wtedy będzie pożytek, jeśli będą wyciągane konsekwencje wobec niezdyscyplinowanych gospodarzy. Nie wszystko bowiem da się wytłumaczyć trudnościami obiektywnymi. Miejmy też nadzieję, że dozorcy w naszej dzielnicy nie zapadną w zimowy sen. Powinien również ulec złagodzeniu deficyt w tym zawodzie, jako że blok interwencyjny w Zastowie będzie gotowy na koniec br. (według zapewnień naczelnika **Zdzisława Zaręby**, potwierdzonych na Sesji DRN). Blok ma 45 mieszkań, oczywiście o mniejszym komforcie, będzie więc „straszakiem" dla nie pracujących, a zajmujących dozorcówki lokatorów. Będą oni przesiedlani do Zastowa, a ich miejsce zajmą faktyczni gospodarze budynków.

Obecnie na terenach spółdzielczych i w starszych osiedlach administrowanych przez PGM dokonuje się przeglądów budynków, sprawdza okna, drzwi, naprawia dachy. W najtrudniejszej sytuacji są tu administratorzy (nie mówiąc o lokatorach) mieszkań, w których zastosowano grzejniki panelowe i doświadczalne instalacje grzewcze w ścianach. Tutaj zima każdorazowo przyprawia o nerwicę wielu ludzi.

W ramach przygotowań do starcia z zimą zgromadzono 75 różnego rodzaju środków transportowych — samochodów, spychaczy, pługów do odśnieżania etc. Wesprą one zasoby transportowe wyspecjalizowanych jednostek. Najwięcej przydzielono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania. Są to samochody i sprzęt nie nowe, ale wygospodarowane niejako przez nowohuckie zakłady, czyli „delegowane" do dyspozycji MPO, Rejonów Dróg Publicznych, PKP Kocmyrzów, Kraków-Podłęże, Nowa Huta, stacja Kłaj. Sprzęt ten ma być w pełnej gotowości od listopada do kwietnia.

Inż. Bugajski zapewnia, że to, co powinno być do pojedynku z nieprzychylną nam porą roku przygotowane, zostało zrobione. Surowym recenzentem będzie życie.

HENRYKA ROSIEK

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● (ad) **W ZWIĄZKU** z przypadającą 68. rocznicą Rewolucji Październikowej oraz 40-leciem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wczoraj w klubie „Trójka" odbyło się uroczyste Plenum ZD TPPR.

● (R) **POD POMNIKIEM LENINA** złożono wieńce i kwiaty w 68. rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

● (R) **ROZWÓJ RUCHU ZWIĄZKOWEGO** w nowohuckich zakładach pracy był tematem obrad Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR.

● (R) **POSTĘPUJĄ PRACE** przy budowie rurociągu grzewczego. Od środy robi się przekop pod drugą połową alei Lenina.

● (R) **W 67. ROCZNICĘ** odzyskania niepodległości Polski odbędzie się okolicznościowa wieczornica w Nowohuckim Centrum Kultury (poniedziałek godz. 18). Organizatorem jest RK PRON.

● (R) **STANISŁAW NOWAK** z os. Chałupki przejął obowiązki radnego DRN w okręgu nr 20 po zmarłym Stanisławie Adamskim, znanym w dzielnicy działaczu ludowym.

● (R) **W ŁUCZANOWICACH** rozpoczyna się melioracje gruntów za symboliczną opłatą rolników. Prace sfinansuje Krakowski Zarząd Inwestycji Rolniczych.

● (jk) **WYSTAWĘ KANARKÓW** i ptaków egzotycznych organizuje w dniach 16—18 listopada Polski Związek Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. Wystawę będzie można zwiedzać w tych dniach w godz. 9—18 w Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2.

● (jk) **WIECZÓR AUTORSKI AGNIESZKI OSIECKIEJ** to kolejne spotkanie w cyklu „Wieczory Krzesławickie", które odbędzie się w Dworku Jana Matejki 9 listopada, o godz. 18.30. Można skorzystać z autobusu, który odjedzie pół godziny przed imprezą z ul. Majakowskiego 2.

● (jk) **SPOTKANIE Z ZESPOŁEM REDAKCYJNYM** „Życia Literackiego" odbyło się w środę w Nowohuckim Centrum Kultury.

● (jk) **CZŁONKOWIE I SYMPATYCY** Nowohuckiego Koła Pszczelarzy wyznaczyli swoje kolejne spotkanie w najbliższą niedzielę o godz. 10 w Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego.

● (jk) **OTWARTY TURNIEJ** brydża sportowego zaplanował Klub „Kuźnia" w os. Złotego Wieku w najbliższy czwartek, o godz. 17.30.

● (jk) **PIERWSZE SPOTKANIE** „Dzieci wojny" to impreza, na którą zaprasza Klub Kombatanta (os. Górali 23) w niedzielę, 10 listopada, o godz. 17.30.

● (jk) **CUKRU** w Nowej Hucie nie zabraknie — zapewnił nas Wydział Handlu UD. Wprawdzie w pierwszych dniach listopada mieszkańcy naszej dzielnicy kupowali go więcej, ale sytuacja powróciła już do normy.

● (md) **W OS. SZKOLNYM** przy przystanku linii autobusowej 123, stoi od pewnego czasu wysoki pień obciętego drzewa. Nie wiemy, czy administracja osiedla czeka, aż odrosną mu gałęzie, czy też MPK chce przemianować tę wątpliwą ozdobę na słupek ze znakiem przystanku.

● (md) **SKLEP „POLBUTU"** (popularny „Chełmek") zamknięty od pewnego czasu z powodu remontu, czeka na kolejny termin jego zakończenia (poprzedni minął 31 października).

● (md) **NOWY PRYWATNY PAWILON** (z czterema wydzielonymi punktami sprzedaży) w os. Kombatantów stoi nieczynny już od przeszło roku. Mimo zachęcających szyldów żadna działalność handlowo-gastronomiczna nie jest w nim prowadzona.

● (md) **HANDEL OFERUJE** nam obniżkę cen ryżu, do 30 listopada możemy zaoszczędzić na każdym kilogramie 20 złotych.

● (md) **ALEJKI** pomiędzy os. os. Strusia, Kalinowym i Kombatantów są nie oświetlone. Jesienne, wieczorne spacery w tym rejonie nie należą do przyjemności.

● (mm) **OD 8. 11. (PIĄTEK)** do 11. 11. (niedziela) czynne są całą dobę następujące dyżurne apteki: os. Centrum A bl. 3 (tel. 44-17-36), os. Kazimierzowskie — pawilon, Rynek Główny 42, ul. Długa 88, ul. Pstrowskiego 98, os. Na Kozłówku — pawilon, ul. Kazimierza Wielkiego 117.

NA SYLWESTRA DO WRL I CZECHOSŁOWACJI. PBP „Orbis" Nowa Huta prowadzi już sprzedaż kart uczestnictwa w imprezach sylwestrowych na terenie Węgierskiej Republiki Ludowej i Czechosłowacji. Oto szczegóły tej interesującej oferty. **Miškolc-Tapolca**, Hotel „Lido", termin — 29.12.85—2.1.86. Cena — 11.500 zł od osoby. Hotel „Park", termin jak wyżej, cena 13.700 zł od osoby. Hotel „Juno", termin jak wyżej, cena 18.450 zł od osoby. **Debreczyn** — Hotel „Arany Bika", termin 30.12.85—3.1.86. Cena 26.600

PBP „Orbis" zaprasza

zł od osoby. **Przejazd autokarem „Orbisu". Gyongyos** — Hotel „Matra", termin 28.12.85—3.1.86, cena 25.000 zł od osoby. **Przejazd autokarem „Orbisu".**

CZECHOSŁOWACJA: Hradec Kralowe — Hotel „Bistrica", termin 30.12.85—2.1.86, cena 15.000 zł od osoby. **Przejazd autokarem „Orbisu".**

IMPREZA SYLWESTROWO-NARCIARSKA. Tatrzańska Łomnica — Eurocamping „Fic", bungalowy, termin 27.12.85—4.1.86. Cena — 23.150 zł od osoby. **Przejazd autokarem „Orbisu".**

Uwaga: „Orbis" przyjmuje również zlecenia klientów pośrednicząc w wyrabianiu paszportów do krajów socjalistycznych na rok 1986. Zgłaszać się należy do PBP „Orbis" Nowa Huta, os. Centrum B, bl. nr 3, w godzinach od 10 do 17.

Czterech mistrzów w Nowej Hucie

Niedawno w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie, w obecności m. in. dyrektora Wydziału Handlu UM **Czesława Tochowicza** i zastępcy naczelnika naszej dzielnicy **Ryszarda Kozienia**, podsumowano uroczyście wyniki wojewódzkiego konkursu pod hasłem „KRAKOWIANIE DLA KRAKOWA". Był to konkurs dla placówek handlowych, gastronomicznych i usługowych, którego organizatorami były m. in. redakcja „Echa Krakowa" i Krakowski Klub Federacji Konsumentów.

W konkursie tym oceniano przede wszystkim estetykę wnętrz sklepów i wystaw, nie zapominając równocześnie o tym, jak placówka wygląda na zewnątrz. Przyglądano się bacznie kulturze i fachowości obsługi, stanowi zaopatrzenia. Był to pierwszy tego typu konkurs, ale prawdopodobnie wejdzie on do kalendarza na stałe. Jak się okazało po ogłoszeniu wyników, wiele placówek w Nowej Hucie uznano za najlepsze w naszym województwie, a jeszcze więcej było bardzo blisko „mistrzostwa".

W konkurencji pawilonów osiedlowych ogólnospożywczych najlepszy okazał się **sklep nr 820 w os. Tysiąclecia**, należący do „Społem". W grupie sklepów spożywczych różnych branż na pierwszym miejscu sklasyfikowano sklep mięsny w **os. Stalowym 5 (GS „Czernichów")**, a na drugim sklep cukierniczy **w os. Słonecznym 8 („Społem")**. W kategorii sklepów przemysłowych dwie placówki podzieliły się „złotym medalem". Są to sklep tekstylny **w os. Centrum C (Otex) i sklep z futrami w os. Uroczym 18 (Otex)**. W gastronomii drugie miejsce przyznano prywatnej **restauracji „Sorento" w os. Piastów 24b**, prowadzonej przez Stanisława Kmitę, a w grupie kiosków drugie miejsce zajął **„Ruch" nr 776 w os. Młodości.**

Dwa sklepy otrzymały puchary prezydenta Krakowa. Zaszczyt ten spotkał **pawilon spożywczy w os. Tysiąclecia i sklep tekstylny w os. Centrum C.** W konkursie były również wyróżnienia. Nie zabrakło i tutaj nowohuckich placówek. Wyróżniono sklep z **pościelą w os. Handlowym**, prowadzony przez Międzywojewódzką Usługowo-Handlową Spółdzielnię Inwalidów, **sklep perfumeryjny w os. Centrum A**, należący do „Społem" i **papierniczy w os. Szkolnym**, prowadzony przez „Arpis". **(jack)**

Ostatnio wśród właścicieli psów krąży wiadomość o nowych podatkach za te sympatyczne czworonogi. Zgodnie z ustawą o podatkach i opłatach lokalnych we wrześniu przestały obowiązywać stare przepisy, które m. in. dotyczyły tej właśnie sprawy. TEGOROCZNE NALEŻNOŚCI WYNOSZĄCE ZA PIERWSZEGO PSA 300 ZŁ, A ZA DRUGIEGO 360 ZŁ — PRZYPUSZCZALNIE WZROSNĄ. Sprawa ta nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta, ponieważ dosyć długo trwały spory kompetencyjne i dopiero od niedawna wiadomo, kto propozycje te winien przedstawić i zatwierdzić.

Psie życie coraz droższe!

Ustawa określa, że zająć się tym powinna rada narodowa stopnia podstawowego. Obecnie poszczególne rady dzielnicowe wespół z gronem specjalistów opracowują system nowych odpłatności. Mimo obaw Czytelników i niektórych dziennikarzy nie powinno dojść do sytuacji, że w każdej z czterech dzielnic Krakowa ceny będą inne. Jak mnie poinformowano w Wydziale Finansowym UD, wszystkie jednostki odpowiedzialne za tę sprawę ściśle współpracują z sobą przy ustalaniu nowych opłat.

Niestety, nowe ceny nie są jeszcze znane, będą one zatwierdzone dopiero podczas grudniowej sesji nowohuckiej DRN. **Należy się jednak liczyć ze stosunkowo znacznym wzrostem opłat.** Zastosowane zostaną także ulgi i obniżki psiego podatku dla samotnych, rencistów — dla tych, dla których pies często jest jedynym przyjacielem i opiekunem (zniżki te obowiązują tylko w przypadku posiadania jednego psa).

Należy poza tym uzmysłowić wszystkim posiadaczom „Kajtków", „Azorów" i „Aresów", że podatki te nie mają charakteru fiskalnego, lecz przede wszystkim porządkowy. Chodzi tu o zmniejszenie liczby psów włóczących się po nowohuckich osiedlach oraz o zobligowanie właścicieli do troskliwszej nad nimi opieki. Środki z tych opłat pokrywają (i to niecałkowicie) pewne świadczenia wobec naszych czworonogów — coroczne szczepienia i produkcję znaczków identyfikacyjnych.

Wydaje się, że wspomniana podwyżka powinna być zróżnicowana i szczególnie w dwóch przypadkach jest uzasadniona: wobec posiadaczy kilku

psów i wobec właścicieli zarejestrowanych psów rasowych. Jeżeli chodzi o sprawę pierwszą, to trzymanie w domu dwóch lub więcej przedstawicieli tego gatunku rzadko jest koniecznością, częściej bywa kaprysem. Drugi przypadek ma wymiar nieco inny — popularność rasowych czworonogów jest od kilku lat ogromna, duże są także pieniądze, które niektórzy właściciele zarabiają na swoich ulubieńcach. Nie generalizuję sprawy i mimo że sam mam rasowego psa, konieczne wydaje się ukrócenie, właśnie przez zwiększone podatki, tych niekiedy bardzo dochodowych interesów. **(mar)**

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jest godzina 12.30. Czekamy. Z nami na ten historyczny moment oczekują ludzie w czerwonych malowniczych kaskach — ci, którzy baterię wybudowali na nowo i przyszli użytkownicy. Jeszcze nie ma dyrektora „Koksoremu". Jest więc czas na luźną rozmowę. **Inżynier Józef Lis**, dziś kierownik grupy rozruchowej (etatowo zast. kierownika ZK ds. technicznych), informuje o niebagatelnym dla środowiska novum technologicznym, które tu zastosowano. Otóż dotąd przy obsadzaniu pierwszych piętnastu komór baterii po remoncie gazy obsadowe wypuszczane były do atmosfery. „Gaz szedł na wydmuch" — jak się tutaj mówi, i dopiero przy obsadzaniu komory szesnastej włączano gaz na ssawy. Dziś zastosowano tu nową technologię obsadzania, napełniono rurociąg gazu surowego (tzw. przerzutowy) azotem, co umożliwi natychmiastowe włączenie obsadzanej komory do odbieralnika.

— *O 11 dni wcześniej obsadziliśmy baterie. To jego zasługa* — inż. J. LIS wskazuje na kierownika MULARCZYKA. Ten, z natury skromny, mówi, że to nie jego ale kolegów dzieło.

— *Chodzi o to, by ciebie pochwalić, a im zapłacić* — stwierdza jak na pracodawcę przystało dyrektor „Koksoremu" — EDWARD WOSZ. Tak w interesach być powinno.

Dyrektor „Koksoremu" przyjmuje należne mu pochwały i nieco skromnie informuje, dotrzymując mi towarzystwa w przechodzeniu na stronę koksową baterii, iż rok 1985 jest rokiem sukcesów jego firmy. Jednego z drugim. Opowiada, że w październiku oddano wyremontowaną baterię w Hucie „Bieruta", we wrześniu w Wałbrzychu, a trzecią wyremontowano w tym roku w Zdzieszowicach.

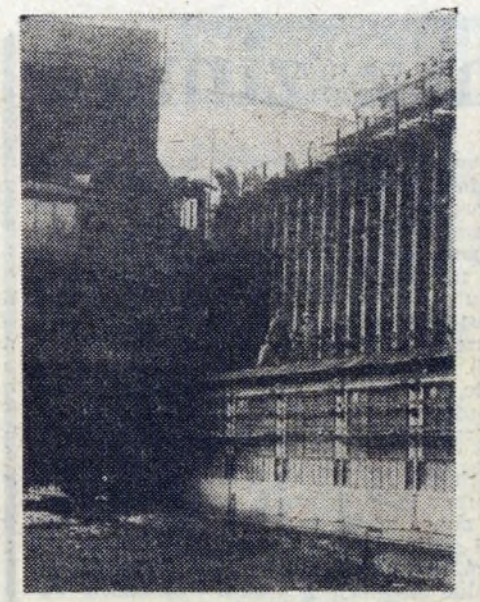

Wzajemne grzeczności. Brawa. Podziękowanie za przyspieszenie terminu i za fachowość w robocie, o czym świadczy fakt, że bateria nie płonie ogniem i nie unoszą się nad nią kłęby dymu.

Bateria szósta rozpoczęła normalną pracę. Następna komora wypchnięta będzie o godzinie 14.

I tak wypychane będą kolejne komory i kolejne obsadzane.

Mniej płomieni - więcej koksu

Jesteśmy już po stronie koksowej baterii. Otwierają się drzwi komory nr 645. Historyczny moment. Do wozu gaśniczego wypychany jest rozżarzony koks.

— *Jakość tego koksu będzie dobra. Koks wygarowany. Nie dymi* — cieszy się dyrektor „Koksoremu".

Mija nas wóz gaśniczy z rozżarzonym koksem. Jeszcze moment i już po uroczystości. Czas na wzajemne — jak to przy takich okazjach bywa — podziękowania.

— Po trzech miesiącach spotykamy się tu ponownie przy tej baterii. Zapalając pierwszą komorę, dziękowałem pracownikom „Koksoremu" za wysiłek remontowy, świadom, jak niebagatelne znaczenie ma właściwie prowadzony rozruch. Prosiłem o dodatkowy wysiłek i, — nieśmiało, ale prosiłem — o skrócenie terminu oddania do produkcji baterii. Dziś potwierdza się dobra opinia o wykonawcach. Oddanie tej baterii zaplanowano przecież na 9 listopada. Sporo kłopotów przysporzyło nam skompletowanie obsługi do rozpału baterii. Ściągnęliśmy emerytów i spotykamy się ponownie kilkanaście dni wcześniej, niż przewidywał to harmonogram. A to około 7 tys. ton koksu więcej — koksu, na który czekają wielkie piece. Serdecznie dziękuję za te dodatkowe tony zarówno wykonawcom, jak i pracownikom Zakładu Koksochemicznego. Dali przykład dobrze zorganizowanej i dobrze wykonanej roboty — powie dyrektor techniczny HiL **Adam Kotuła.**

— *Tu w HiL* — podkreśli dyrektor „Koksoremu" — *jest sprzyjająca atmosfera do dobrej współpracy. W innych obiektach naszych budów często stwierdzamy, że gospodarze są mniej zainteresowani remontem niż my, wykonawcy. Tak więc uznanie dyrektora należy się nie tylko naszej załodze, ale i tym, którzy z nami współpracowali.*

Inżynier Marian Kosiński niesie na tekturowej tacy zgaszony już, ale jeszcze gorący koks. Wręcza go gościom na pamiątkę. Fachowcy stwierdzają, że ten pierwszy jest doskonały jakościowo.

Dłużej niż inni zatrzymuje się przy baterii inż. Z. Mularczyk w „Koksoremu". — *Zawsze ściska mi serce w takim momencie, mimo że jest to już któraś z rzędu wyremontowana przez nas bateria. To kawał mojego życia, kawał roboty* — powie.

Nie było szampana, przecinania wstęgi. Była za to szczera rozmowa przy kawie. A właściwie monolog dyrektora „Koksoremu", który pochwalił się tym, iż w roku przyszłym czeka jego firmę skromny jubileusz — remont 25. baterii. Tą jubileuszową będzie albo bateria w HiL, albo w „Bierucie". Ogłasza przetarg na świętowanie.

Mówi, iż ludzi ma pod dostatkiem i, że jego firma jest w stanie zrobić taki remont w czasie 18 miesięcy, ale musi być dotrzymywany harmonogram dostaw sprzętu, materiałów. *Skrzydeł to my nie rozwiniemy* — dodaje — *nie pozwolą na to względy ekonomiczne.*

Mówi o pracy „metodą uszczelki", o nie rozstrzygniętym do dziś systemie finansowania, o potwornych pieniądzach przekazywanych na FAZ. Prosi o dyplomatyczne wsparcie u ministra w sprawie zakupu „fadromy". Informuje o kłopotach z zakupem niezbędnych w ich pracy dźwigów czy też węży acetylenowo-tlenowych.

Wspomina też o braku dewiz. „Koksorem" pracujący tylko w kraju nie ma odpisu dewizowego, a co za tym idzie — możliwości nabycia sprzętu potrzebnego w pracy.

Była to niejako odpowiedź na pytanie inż. Józefa Lisa o szansę przyspieszenia remontu baterii nr 5 czy też o możliwość stworzenia dla potrzeb koksowni grupy antykorozyjnej.

W minorowym nastroju skończyło się to spotkanie przy kawie, bo choć są osiągnięcia, te rodzą się przy dobrej współpracy, ale też do czasu — do czasu gdy nie zepsuje się ostatni dźwig, nie zabraknie węża i chęci do pracy „metodą uszczelki"...

JANINA DZIURO

Wiosną br. ZESPÓŁ BADAŃ I ANALIZ SPOŁECZNYCH HiL przeprowadził interesujący eksperyment: korzystając z usług trzech zaprzyjaźnionych socjologów przyjrzał się bliżej sprawie przyjęć do pracy. **Socjolodzy wystąpili w roli kandydatów na robotników.** Jako tacy przeszli wszystkie etapy procerdury przyjęciowej: formalności administracyjne, badania lekarskie, szkolenie bhp i p.poż. oraz pierwszy kontakt z zakładem pracy.

Ich zadaniem była baczna obserwacja wszystkich etapów, skrupulatne liczenie czasu niezbędnego do załatwienia różnych spraw i — najważniejsze — próba ustalenia, jakie kroki należałoby podjąć, aby proces przyjmowania ludzi do huty przebiegał sprawniej.

W ciągu kolejnych miesięcy uwagi i sugestie socjologów przybrały kształt administracyjnych zarządzeń. Wprowadziły również pewne udoskonalenia organizacyjne.

DROGA PO ANGAŻ

Regulamin Pracy Kombinatu zakłada, że **„Czas załatwiania formalności związanych z przyjęciem do pracy nie powinien przekraczać 3 dni, a w przypadku przeprowadzania dodatkowych badań lekarskich — 7 dni".** Specjalnie w tym celu opracowany plan określa prawie że z dokładnością do minuty czas załatwiania wszystkich formalności. Dla przykładu: zgłoszenie się do Działu Kadr w sprawie przyjęcia — 10 minut, przejście do komórki zatrudnieniowej — 30 min, badania lekarskie — 60 min, formalne podpisanie umowy o pracę i przyjęcie do pracy — 15 min. Plan zawiera aż 28 takich pozycji. **Czas wstępowania do pracy powinien — zgodnie z planem — wynosić 25 godzin 45 minut.**

A oto jak zmierzyli się z czasem i formalnościami nasi „kandydaci" na robotników.

DZIEŃ PIERWSZY. Rozmowa wstępna w kadrach i pobranie karty obiegowej trwało kilka minut.

Rentgen. Dwóch „kandydatów" wyraziło się bardzo pochlebnie o sprawnej rejestracji i prześwietleniu (pomimo długiej kolejki załatwili wszystko w ci lub 35 minut). Trzeciemu zajęło to ponad g

Zakład. Pierwsza wizyta w celu ustalenia st ska. Miejscem przyszłej pracy w pierwszym pr ku miały być Wielkie Piece, w drugim — Si w trzecim — Zakład Stalowniczy. Najsprawn w ciągu niespełna 30 minut, uporał się ze wsz „kandydat" do Zakładu Stalowniczego. Szybko lono z nim rodzaj wykonywanej pracy: zos oprowadzony po hali produkcyjnej i krótko za ny z czynnościami operatora urządzeń. W dwó zostałych zakładach poszło nieco gorzej: rzecz godzinę i nieco więcej (oczekiwanie na kier „operatywka").

Badania lekarskie w przychodniach zakła zajęły od 40 do 50 minut.

Pierwszego dnia socjolodzy opuścili kombina południa.

DZIEŃ DRUGI. Badania analityczne trwały ciętnie ok. 20 minut. Na ten dzień przewidzie jeszcze tylko odbiór wyników RTG. „Kan opuścili kombinat: o godz. 9.30 (I), o godz. 13.4 wodu prawie pięciogodzinnej luki między bad analitycznymi a wizytą u laryngologa (II), o 12.00 (III).

DZIEŃ TRZECI. Odbiór wyników badań ana nych, ponowna wizyta u lekarza zakładowego, tem w dziale kadr trwały: do godz. 9.30 (I), 9 9.30 (III). Potem wszyscy byli już wolni.

DZIEŃ CZWARTY. Szkolenie BHP trwało do 14.00. Potem — odbiór angaży w Dziale Kad

DZIEŃ PIĄTY. Zaczynał się w każdym prz od 10.00 na terenie zakładów pracy. „Kandydac sieli jeszcze odbyć dalsze rozmowy z kierowni mistrzami. Problemem dla wszystkich okaza sprawne pobranie odzieży. Tylko jednemu udał tym dniu zdobyć ubranie robocze. Przyczyną tów był brak kłódek do szafek. Ten dzień pi „robotnik" zakończył o 13.35, drugi — ok. 11.0 ci — o 11.30.

Tydzień temu przedstawiliśmy problem postoju wagonów PKP na terenie Kombinatu HiL. Próbowaliśmy dokonać gospodarskiego obrachunku, wspólnie zastanowić się nad tym, czy przekraczanie limitów i — co za tym idzie — płacenie surowych kar konwencjonalnych jest nie do uniknięcia. Wnioski nie zabrzmiały — niestety — optymistycznie. Huta robi, co może, aby postoje skrócić, aby poprawić rotację taboru PKP; nie leży jednak w jej możliwościach zatrzymanie rzeki uciekających milionów. Co najwyżej — tak zabrzmiał jeden z wniosków — może zabiegać o zmniejszenie kar umownych regularnie lokowanych w kasie Kolei.

Kary płacone za postój wagonów łączą się z innymi karami płaconymi za uszkodzenia taboru i w rezultacie ulegają zwielokrotnieniu. **Mówi się o dewastacji wagonów przez hutniczego partnera PKP w przewozach, o ogromnych dodatkowych stratach z tego tytułu.** Przyjrzyjmy się więc teraz, chłodnym wzrokiem, jak z tą osławioną, ponoć nawet wandalską dewastacją taboru jest naprawdę.

ZATRZYMAĆ GUB

O tym, że kosztuje to miliony — już wiemy. Nie wiemy natomiast, że kary za uszkodzenia, których huta sama nie jest w stanie naprawić, zastąpione zostały jeszcze mocniejszą bronią, mianowicie **ryczałtem.** Ryczałt jest ustalany na podstawie wynikających z umowy bocznicowej trzydniówek spisów wagonów wykonywanych co kwartał. Robi się te spisy na tzw. „wejściu" do Kombinatu HiL i na „zejściu". Rezultatem spisów jest ryczałt płacony PKP. Uwaga, to bowiem bardzo ważne: z ryczałtu odlicza się naprawę wagonów dokonaną przez kombinat. Prosty rachunek — jeżeli wszystkie ujawnione w spisach uszkodzenia byłyby przez hutę naprawione, ryczałt spadłby do zera. Rzecz w tym jednak, że nie spada, ale rośnie, podobnie zresztą jak kary umowne za postój.

W latach 1982—84 ,wiemy o tym doskonale z autopsji, wzrosły bardzo poważnie ceny i wszelkie opłaty. To co się jednak stało z cenami najróżniejszych detali z których składa się zwykły wagon kolejowy, przechodzi ludzkie pojęcie. Kilka przykładów wydaje się koniecznych. **Deska podłogowa kosztowała w 1981 roku 112 złotych. Teraz kosztuje 2 390 złotych!** Ściana czołowa metalowej węglarki kosztowała 284 złote, dziś wartość jej wzrosła do 216 400 złotych. Drzwi skrzydłowe wagonu kosztowały w 1981 roku 165 złotych, teraz zaś kosztują 166 830 złotych. Manipulacja cenowa, w obliczu której zadrżałby każdy księgowy...

Miliony dodane do milionów urastają w miliardy. Za 1984 rok zapłaciła huta w formie ryczałtu za uszkadzanie wagonów PKP 1 mld 307 mln złotych. Za naprawy wykonane w hucie odliczono 496 mln 97 tys. złotych. Wymowa tych liczb jest wyraźna. Żeby obraz był jednak pełny, dodajmy, że we wspomnianym czasie naprawiono w hucie, przy ogromnym zresztą wysiłku, 3 896 sztuk wagonów.

W roku bieżącym łącznie z wrześniem, naprawiono w Kombinacie HiL 2 940 wagonów, a można fakt ten jeszcze inaczej wyrazić, mianowicie kwotą 313 mln 288 tys. złotych.

Słuchając tych wywodów moich rozmówców z Zakładu ZT, dochodzę do

De

wniosku, Myślę „ naprawia Rzecz w a jeżeli wać to nych ro i co za z tytułu datkowo pomniejs

Na ko że jest przekazy zakład się" w

jakimi jest nim miesiąc kierowa trafia p wy.

Co ro czałtów miejscu racji D Transpo walki z

szystko w ciągu 25
to ponad godzinę.
ustalenia stanowi-
pierwszym przypad-
drugim — Siłownia,
. Najsprawniej, bo
ał się ze wszystkim
zego. Szybko usta-
j pracy: został też
j i krótko zapozna-
dzeń. W dwóch po-
gorzej: rzecz trwała
nie na kierownika.

nich zakładowych

kili kombinat około

yczne trwały prze-
n przewidziany był
RTG. „Kandydaci"
o godz. 13.45 z po-
. między badaniami
ologa (II), o godz.

w badań analitycz-
zakładowego, a po-
dz. 9.30 (I), 9.00 (II),
volni.
BHP trwało od 7.30
w Dziale Kadr.
każdym przypadku
y. „Kandydaci" mu-
y z kierownikami i
tkich okazało się
ednemu udało się w
e. Przyczyną kłopo-
Ten dzień pierwszy
i — ok. 11.00, trze-

Robotnicy”

REFLEKSJE

Oddajmy głos jednemu z „robotników", który podjął próbę podsumowania swego stażu kandydackiego. Stwierdza on m. in.

„Z moich obliczeń wynika, że czas potrzebny mi na załatwienie wszystkich spraw związanych z podjęciem pracy wyniósł ok. 18,5 h. — w ciągu 5 dni. Średnio więc „traciłem" w ciągu jednego dnia 3—4 godz.

Chciałbym zwrócić uwagę na element, który z formalnego punktu widzenia jest być może uzasadniony w pełni, jednak faktycznie, w całości jest najmniej efektywny z wszystkich elementów składających się na ów proces.

Chodzi mi tutaj o szkolenie bhp. Całe szkolenie składało się z 4 elementów: 1) wystąpienie prelegenta I — mając do dyspozycji 2 godziny lekcyjne, faktycznie wykorzystał — tak sądzę — co najwyżej jedną. Większość czasu przeznaczył na spisywanie szczegółowe wszystkich wypadków (...) 2) wycieczka autobusowa po HiL — do niej nie będę się ustosunkowywał. Powiem tylko, że w takim wymiarze czasowym (25 min.) nic nie daje. 3) wystąpienie prelegenta II — który rzeczywiście w ciągu 2 godz. lekcyjnych podał wiele istotnych i przydatnych rzeczy, 4) wystąpienie strażaka, który z 2 godz. wykorzystał godzinę na osobiste dywagacje (...)

Jeśli więc można by zaniechać praktyki — mówiącej, iż szkolenie bhp ma trwać tyle a tyle godzin — i ograniczyć się w wystąpieniach behapowców tylko do tych spraw, które przynoszą rzeczywisty pożytek dla słuchaczy, szkolenie można skrócić co najmniej do 5 h (z 6,5) np. odbierając po godzinie lekcyjnej strażakowi i prelegentowi I. Jest to bardzo istotne dla całego procesu przyjmowania nowego pracownika.

Co zrobić, aby proces ów trwał krócej? Dotychczas jest tak, że na kurs bhp można pójść dopiero wtedy, gdy ma się już wszystkie wyniki badań. Nie rozumiem, dlaczego? Czyżby hucie nie opłaciło się szkolić tych, którzy nie przejdą pozytywnie wszystkich badań? Sprawę tę łatwo można rozwiązać, płacąc za dzień szkolenia bhp tylko tym, którzy przepracują choć jeden dzień na stanowisku roboczym.

Jeśli tak, to proces przyjęcia mógłby przebiegać mniej więcej tak:

DZIEŃ PIERWSZY — **tak jak dotychczas, przy czym nowy pracownik już tego dnia powinien otrzymać kartę instruktażową i zostać poinformowany, że szkolenie bhp odbywa się od godz. 10.00 (bądź 9.30)**

DZIEŃ DRUGI — **7.30 do 9 — badania analityczne i specjalistyczne (w tym ostatnim przypadku koniecznym byłoby stworzenie preferencji dla nowo przyjmujących się) 10—15 — szkolenie bhp.**

DZIEŃ TRZECI — **odbiór wyników, wizyta u lekarza (konieczne preferencje), co — myślę — można byłoby załatwić mniej więcej do 9.30. Dalej tak, jak w dniu 5.**

Oczywiście, wiele drobnych spraw wymagałoby także ulepszenia. Należy też liczyć się z tym, że nie każdemu pracownikowi wystarczyłyby 3 dni, tak zresztą jak obecnie nie wystarcza 5 (to już wina tych drobnych spraw). — W prawdzie łączna liczba godzin przeznaczona na przyjmowanie mieściła się w granicach czasu przewidzianego przez Dział Kadr (25 godz. 45 min.) niemniej faktyczne podjęcie pracy nastąpiło dopiero w piątym dniu — przyp. red.

POST SCRIPTUM

Jak informuje kierownik Działu Kadr i Analiz Społecznych mgr **Wacław Kmita**, wnioski płynące z eksperymentu zostały gruntownie przeanalizowane i wdrożone w życie. Uznano za stosowne polepszenie informacji wizualnej w zakładach (wydziałach) ułatwiającą nowemu pracownikowi orientację i przyspieszającą jego dotarcie do odpowiednich komórek. Grupki kandydatów powinny być pilotowane przez wyznaczonego do tego celu pracownika. Wymóg osobistego zgłaszania się do wielu biur postanowiono zastąpić rzeczowym obiegiem dokumentów. Osobiście powinien stawić się wyłącznie w komórce osobowej, bhp i w magazynie. Drobne formalności, takie jak na przykład pobranie kartki na cukier, winien załatwić mistrz lub pracownik ds. osobowych.

Podczas narady w Dziale Kadr i Analiz Społecznych, w której wzięli również udział socjolodzy, oraz przedstawiciel bhp ustalono dodatkowo, że kandydaci do pracy mają być pilotowani do przychodni rejonowej, magazynu odzieżowego, zakładu. Ponadto otrzymają oni specjalne informatory wewnętrzne i wycinkowe mapki orientacyjne.

Przedstawiciel Działu BHP inż. **Jerzy Bednarek** poinformował, że wziął udział w kilku wykładach i prowadzącym je przekazał na bieżąco kilka uwag. Niezależnie od tego, z myślą o podniesieniu poziomu szkolenia postanowił skierować 2 wykładowców na specjalny kurs metodyczno-dydaktyczny do Chorzowa. Przeprowadził także rozmowę z oficerem SP prosząc o wyeliminowanie niedociągnięć. Jak ocenia „straszenie" wypadkami? *„Mówiąc o zagrożeniach nie sposób jest nie podać kilku charakterystycznych przypadków".*

„Wycieczka" po kombinacie została zainicjowana kilka lat temu na wniosek pracowników. Większość uczestników chwali ją sobie. Dzięki niej zdobywają ogólną orientację w rozmieszczeniu poszczególnych jednostek HiL.

Czy można skrócić szkolenie? Nie. Zgodnie z Zarządzeniem DN i innymi przepisami jest ono wliczane jako pierwszy dzień pracy.

Zmiana godzin szkolenia. Inż. Bednarek zauważa, że wprawdzie byłaby ona wygodna do załatwienia spraw związanych z badaniami lekarskimi, ale późniejsze kończenie zajęć uniemożliwiałoby pracownikom załatwienie formalności związanych z przyjęciem do hotelu w tym dniu. Kierownik uznał za słuszną uwagę o konieczności oznaczenia drogi do budynku GOP.

Niezależnie od ogólnych zaleceń poszczególne zakłady przedstawiły program własnych usprawnień przy przyjmowaniu nowych pracowników. (von)

Deska podłogowa wagonu kosztuje hutę... 2 390 zł
Drzwi wagonu — 166 830 zł!

wniosku, że coś tu jednak jest nie tak. Myślę ,że nie chodzi o to, aby wagony naprawiać, choć to bardzo chwalebne. Rzecz w tym, aby wagonów nie niszczyć, a jeżeli już nie da się tego wyeliminować to nie niszczyć w tak katastrofalnych rozmiarach! Przy obecnych cenach i co za tym idzie — ryczałtach, straty, z tytułu uszkadzania taboru PKP dodatkowo oraz wyjątkowo systematycznie pomniejszają efekty ekonomiczne huty.

Na kogóż to należy wskazać palcem, że jest najważniejszym udziałowcem w przekazywaniu pieniędzy PKP? Który zakład huty niejako „wyspecjalizował się" w uszkadzaniu wagonów? Z liczb którymi dysponuję niezbicie wynika, że jest nim **Zakład Stalowniczy.** Miesiąc w miesiąc prawie p o ł o w a wagonów kierowanych do tego właśnie zakładu trafia po rozładunku prosto do... naprawy.

UBIONE MILIONY

jakimi dysponuję niezbicie wynika, że jest nim **Zakład Stalowniczy.** Miesiąc w miesiąc prawie p o ł o w a wagonów kierowanych do tego właśnie zakładu trafia po rozładunku prosto do... naprawy.

Co robi się, aby opanować sprawę ryczałtów i zagrodzić drogę w drugim miejscu uciekającym milionom? Z inspiracji Dyrekcji Produkcji i Zakładu Transportu został opracowany program walki z uszkodzeniami wagonów, w którym zostały rozłożone zadania na wszystkich zainteresowanych sprawą kontrahentów .W bież. roku, po zbilansowaniu wyników, okaże się, w jakim stopniu ten program jest realizowany i jakie przyniósł efekty. Wiadomo bowiem, że najbardziej doskonały program nie zadziała automatycznie, że pozostanie na papierze jeżeli nie będzie poparty pracą, rzetelną troską i poczuciem odpowiedzialności wszystkich pracowników. Miejmy nadzieję, że tym razem efekty będą jednak dobre...

Do pewnej dozy optymizmu skłania to co możemy zobaczyć w gospodarstwie mistrza **Jana Wojdyły, w punkcie naprawy** wagonów PKP na stacji Ruszcza.

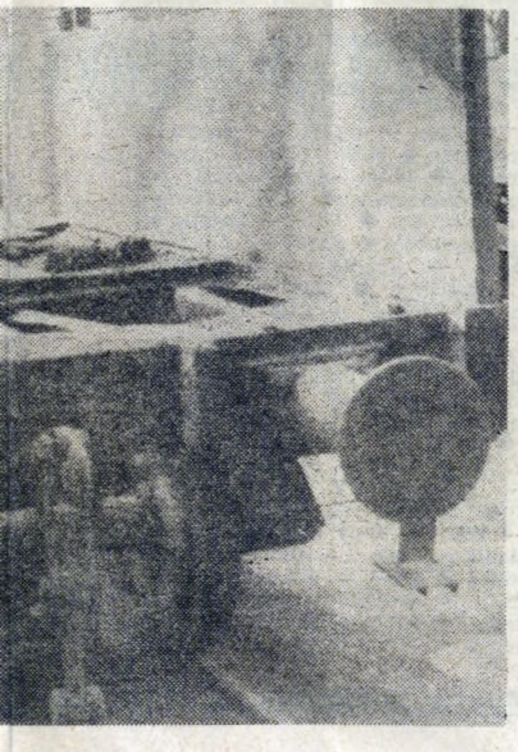

Praca tu aż wrze. Robota jest dobrze zorganizowana i przemyślana, przynosi więc niezłe efekty. **Codziennie od 10 do 12 wagonów opuszcza ten punkt i kierowanych jest na żelazną drogę kolejowego transportu.** Wyróżnia się szczególnie dwóch doświadczonych, znakomicie znających swój fach remontowców — **Józef Błąkała i Stanisław Kawalec.** Ślusarze ci zasługują na wysokie uznanie za swą dobrą robotę.

I jeszcze jeden powód do tego, aby widzieć sprawę remontu wagonów w nieco jaśniejszych barwach. Oto obok dotychczasowego punktu napraw wagonów na stacji PKP w Ruszczy (na torze nr 338) powstanie w I kwartale przyszłego roku nowy punkt naprawczy. Będzie on obsługiwał stację zdawczą. Można oczekiwać zatem podwojenia dotychczasowych efektów i w rezultacie znacznych „odpisów" z kwot ryczałtów.

To będzie jednak dopiero w roku 1986. Już dziś da się jednak bez inwestycji i bez dodatkowych obsad, ruszyć co nieco z miejsca. Myślę o rzuconym już wcześniej haśle: **zamiast remontować i naprawiać — nie niszczmy wagonów, obchodźmy się z nimi tak jak na to zasługują — troskliwie, bacząc na fakt, że każda deska z podłogi przedstawia teraz wartość... 2.400 złotych. Czy nie lepiej żeby pieniądze te pozostały w hucie?**

JERZY DANEK

Czy szkoła nauczycielem stoi?

14 października obchodzony jest tradycyjnie jako „Dzień Nauczyciela" (obecnie Dzień Edukacji Narodowej). W tym roku bardzo znaczącą rocznicę 80-lecia istnienia obchodzi także największa polska organizacja związkowa (licząca około 0,5 miliona członków) — **ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.**

Tradycje nowohuckiego oddziału tej organizacji są oczywiście dużo mniejsze. Dopiero w 1963 roku powstał samodzielny **Zarząd Oddziału ZNP w Nowej Hucie.** Dzielnica jako nowy, tworzony od podstaw ośrodek miejski, musiała jednak niemal od pierwszych dni mieć zorganizowaną kadrę pedagogiczną różnych specjalności. Młodzi, często bez żadnego wykształcenia ludzie, którzy przybywali na jej teren, wymagali olbrzymiej pracy edukacyjnej, zaniedbanej podczas wojny.

Obecnie po zakończeniu procesu reaktywowania ZNP w naszej dzielnicy (po zmianach strukturalnych w latach osiemdziesiątych) organizacja rozpoczęła realizację programu uchwalonego na XXXIII Zjeździe Krajowym. Według najnowszych danych liczy ona teraz ponad 1,5 tysiąca członków i stanowi to 38,4% czynnych nauczycieli oraz 5,4% pracowników administracyjnych dzielnicy. Największy stopień zorganizowania wykazuje kadra szkół średnich (84%), dane dotyczące szkół podstawowych i przedszkoli są nieco niższe.

Wszelkie podejmowane przez ZD ZNP działania mają na celu realizację potrzeb i obronę praw pracowników oświaty. Chodzi tu zarówno o polepszenie jakości pracy szkół poprzez dopływ wykwalifikowanych kadr, jak i nowe rozwiązania dydaktyczne. Mimo wzrostu liczby pedagogów na terenie dzielnicy wciąż jest ich za mało w stosunku do potrzeb.

— „Ludzie odchodzą od zawodu z konieczności — stwierdza prezes ZD ZNP **Maria Szmigiel.** — Obecne zarobki nie są w stanie zrekompensować ciągłych podwyżek. Wielu nauczycieli, szczególnie mężczyzn, pracuje poza zawodem. Powoduje to ciągłą jego feminizację i braki kadrowe przede wszystkim w szkołach zawodowych. Oświata, niestety, nie może konkurować w wysokości płac z przemysłem."

Te kłopoty powodują ciągły napływ kadry niewykwalifikowanej. Jej poziom jest w Nowej Hucie niższy niż średnia krajowa. Stosuje się różne formy dokształcania pracowników oświaty (przez Ośrodki Dokształcania Nauczycieli i studia zaoczne). Koniecznością i potrzebą chwili jest tworzenie większej liczby Studiów Nauczycielskich oraz kontynuowanie różnych form preferencji finansowych dla emerytowanych pedagogów. Chociaż są to rozwiązania chwilowe, nie załatwiające ogromu spraw, wszystkie one zmniejszają deficyt kadry nauczycielskiej oraz wyrównują jej kwalifikacje. **Nie można przecież dopuścić do sytuacji, kiedy rozlepione na szkołach ogłoszenia informować będą o chęci zatrudnienia przez nie każdego, kto zechce uczyć dzieci.**

Poza tym w społeczeństwie wytworzył się pewien mit, który rozlicza pracę pedagoga i wychowawcy z liczby godzin. Dotyczy on jednego pełnego etatu. Liczba godzin składających się na niego jest rzeczywiście bardzo mała (18 godz.) w porównaniu z innymi gałęziami gospodarki. Nie zapominajmy jednak, że nauczyciel dużo czasu spędza na pracy w domu — przygotowując się do zajęć szkolnych czy poprawiając klasówki i zadania. **Według badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Pracy liczba 18 godzin nie jest adekwatna do istniejącej sytuacji: w rzeczywistości pedagog pracuje około 54 godziny tygodniowo.** W tej sytuacji nie dziwią narzekania pracowników oświaty na zarobki. Pensja dla początkującego nauczyciela, wynosząca niewiele ponad 10 tysięcy złotych, jest rzeczywiście sumą śmieszną, szczególnie jeżeli porównamy ją z podanym powyżej prawdziwym czasem pracy.

Przed rozpoczęciem tego roku szkolnego rozgorzała dyskusja na temat wolnych sobót w szkolnictwie. Problem ten został rozwiązany szczęśliwie po myśli nauczycieli i uczniów. **W żadnej z nowohuckich szkół w tym dniu nie odbywają się obowiązkowe zajęcia lekcyjne.**

— „Zabieranie wolnych sobót nie jest na pewno sposobem na rozładowanie zagęszczenia w szkołach — mówi **M. Szmigiel.** — Dobrze się stało, że do takiej sytuacji nie doszło. W sobotę odbywają się tylko zajęcia pozalekcyjne, przez co dzieci kojarzą szkołę nie tylko z obowiązkiem, ale również z przyjemnością."

Ważnym punktem działalności statutowej ZNP jest także opieka nad emerytami i młodymi nauczycielami.

Związek włączył się także aktywnie w działalność Komitetu **Narodowego Czynu Pomocy Szkole.** Dzięki propagowaniu tej pięknej akcji oraz budowaniu dla niej klimatu — opinia społeczna zaczyna coraz bardziej interesować się warunkami pracy nauczycieli i nauki uczniów.

MAREK DĘBICKI

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00. 18.00 i 20.00 **„Pechowiec"** prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 **„Żandarm w Nowym Jorku"** produkcji francuskiej, b.o., godz. 17.00 **„Zakładnik"** prod. radzieckiej, od 12 lat, godz. 19.00 **„Wilczyca"** prod. polskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 16.00, 18.00 **„Glina z Beverly Hills"** prod. USA, od 18 lat, godz. 20.00 **„Bal"** prod. francusko-włoskiej, od 15 lat.

SFINKS 8 bm. godz. 15.45 i 20.00 **„Superman III"**, godz. 18.00 DKF „Kropka" **„Kobieta z prowincji"** (o godz. 20.00 spotkanie z twórcami filmu). 9 bm. godz. 9.00 i 11.30 Kino lektur, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 **„Superman III"**. 10 bm. godz. 11, 12 i 13.00 poranki filmowe, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 **„Superman III"**. 11 bm. godz. 16.00. 18.00 i 20.00 **„Przepraszam, czy tu biją"** film prod. polskiej. 12 i 13 bm. godz. 10.00 i 12.30 — Kino lektur, godz. 16.00. 18.00 i 20.00 **„Przepraszam, czy tu biją"**. 13 i 14 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

8 i 9 bm. godz. 11.00 **„Zemsta"**, godz. 19.15 (Scena NURT) **„Milczenie"**, 10 bm. godz. 19.15 **„Milczenie"**, 11 bm. teatr nieczynny, 12 bm. godz. 18.00 **„Czas Nasturcji"**, 13 bm. godz. 17.00 **„Czas Nastureji"**, godz. 19.30 (Scena NURT) **„Parady"**, 14 bm. godz. 18.00 **„Czas Nastureji"**, godz. 16.00 (Scena NURT) **„Parady"**.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)

● 8 listopada, godz. 10 — **program artystyczny z okazji 68. Rocznicy Rewolucji Październikowej** dla klas VI—VIII.

● 10 listopada, godz. 15 — **„Za króla Jelonka"** — spektakl dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 40 zł).

● 10 listopada, godz. 18 — koncert zespołu **„Super Duo"** duet gitar akustycznych (bilety po 100 zł).

● 11 listopada, godz. 18 — program poetycko-muzyczny z okazji **rocznicy odzyskania niepodległości Polski.**

● 13 listopada, godz. 18 — **„IV Krakowskie Dni Literatury" — „X Krakowskie Dni Poezji"** — „40 lat satyry krakowskiej".

● 14 i 15 listopada, godz. 9 — **„Za króla Jelonka"** — spektakl dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 40 zł).

ZDK „BUDOSTAL" (os. Złota Jesień 13)

● **Zakładowy Dom Kultury „Budostal"** rozpoczął nowy sezon kulturalno-oświatowy. **W kołach zainteresowań można uczyć się języków obcych, brać udział w spotkaniach z wybitnymi przedstawicielami świata kultury, nauki i sportu, uczestniczyć w kursach tańca towarzyskiego lub aerobiku** czy też osobiście udzielać się **w pracach Zespołu Pieśni i Tańca.** Informacji udziela sekretariat ZDK, tel. 48-20-22 w. 84.

CKMiS „FAMA" (os. Willowe 29)

● Od 6 do 15 listopada „Fama" zaprasza na **maraton filmowy**, seanse codziennie o godz. 17 i 19. Szczegóły i repertuar w klubie.

● **9 listopada, godz. 9—14 — Giełda sprzętu audiowizualnego, sportowego, elektrotechnicznego, płyt, książek** itp.

● 10 listopada, godz. 10—12 — **bajki dla dzieci** (Disneyland).

OŚRODEK KULTURY HiL (ul. Majakowskiego 2)

● 13 listopada, godz. 18 — otwarcie wystawy malarstwa **Jadwigi Godzik**, z programem literackim wystąpią członkowie RSTK.

● 14 listopada, godz. 18.30 — „Dworek Matejki" — kolejne spotkanie z cyklu „Wieczory Krzesławickie", tym razem będzie to **„Opowieść dla przyjaciela"** — monodram Iwony Omąkowskiej, poświęcony twórczości Haliny Poświatowskiej.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)

● 11 listopada, godz. 17.30 — spotkanie dwóch pokoleń w rocznicę odzyskania niepodległości Polski.

O problemach nowych pracowników

GŁOS MŁODYCH

We wtorek, 5 listopada odbyło się POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZSMP KM HiL. Poświęcone było sprawom adaptacji społeczno-zawodowej młodych ludzi, przychodzących do pracy w kombinacie. Gośćmi młodzieżowców byli między innymi sekretarz KF PZPR Wacław MORAWSKI, dyrektor produkcji huty Janusz RAZOWSKI i wiceprzewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP. Krzysztof GAJDARSKI.

ZF ZSMP KM HiL uznaje proces adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży za jeden z najważniejszych czynników w procesie wdrażania nowych metod gospodarowania oraz w procesie integracji załogi kombinatu — czytamy w Uchwale, podjętej podczas tego ostatniego posiedzenia plenarnego.

Członkowie organizacji młodzieżowej pragną, by młodego pracownika cechowały: ambicja zawodowa, poczucie godności zawodu, sprawiedliwość, uczciwość, życzliwy i otwarty stosunek do otoczenia, współpracowników przełożonych i podwładnych. Młodzieżowcy podejmują walkę z przejawami arogancji, ignorancji, indolencji i oportunizmu w środowisku zawodowym. Chcą współdziałać pod tym względem z dyrekcją kombinatu, kierownictwami poszczególnych zakładów, organizacjami społeczno-politycznymi, zdając sobie oczywiście sprawę z własnych możliwości i złożoności powyższego problemu.

Cel ten pragną osiągnąć przez:

— należyte przygotowanie praktyk dla młodzieży uczącej się,

— przydzielenie dla nowo przyjętych opiekuna z ramienia ZSMP,

— przywrócenie roli instruktora dla podejmujących pracę po raz pierwszy,

— właściwy przebieg wstępnego stażu pracy,

— prezentowanie wzorów postępowania i ideałów osobowych,

— większe zaangażowanie kadry inżynieryjno-technicznej, szczególnie młodych inżynierów i techników,

— wyławianie ludzi z inicjatywą i pomoc w wykorzystaniu ich możliwości twórczych,

— usprawnienie organizacji pracy,

— organizowanie imprez kulturalnych,

— organizowanie czynnego wypoczynku po pracy,

Adaptacja społeczno-zawodowa młodzieży w kombinacie jest na pewno bardzo ważnym czynnikiem w procesie integracji załogi oraz zahamowania odpływu kadr.

✱

Mini festyn dla pracowników Zakładu Koksochemicznego odbędzie się w najbliższą niedzielę, 10 listopada, w godz. 15—18 w hali „Hutnika". (K)

OGŁOSZENIE

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina — Wydział Transportu Samochodowego sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego pojazdy samochodowe:

— **Fiat 126p** nr rej. HiL-444, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7139601, nr silnika 747560, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 59.700 zł,

— **Fiat 126p** nr rej. HiL-442, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7104231, nr silnika 7405294, stopień zużycia 73%, cena wywoławcza 80.595 zł,

— **Fiat 126p** nr rej. HiL-439, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7152199, nr silnika 7503225, stopień zużycia 72%, cena wywoławcza 83.580 zł,

— **Fiat 126p** nr rej. HiL-441, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7123204, nr silnika 7435505, stopień zużycia 73%, cena wywoławcza 80.595 zł,

— **Fiat 125p** nr rej. HiL-416, rok produkcji 1978, nr fabryczny 0977802, nr silnika 358145, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 135.000 zł,

— **Fiat 125p** nr rej. KRB 031C, rok produkcji 1973, nr fabryczny 894851, nr silnika 135369, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 135.000 zł,

— **GAZ-51** nr rej. KRA 881Y, rok produkcji 1967, nr fabryczny 807656, nr silnika 37026-19, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 295.750 zł.

Przetarg odbędzie się **25 listopada o godz. 10** w Wydziale Transportu Samochodowego KM HiL.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się 9 grudnia w tym samym miejscu i o tej samej godzinie. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie w kasie Wydziału Transportu Samochodowego we wtorki i w czwartki w godz. 12—13.

Pojazdy można oglądać we wtorki i czwartki w godz. 12—13 w Wydziale Transportu Samochodowego.

Zastrzega się prawo unieważnienia lub wycofania pojazdu z przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Za stan techniczny, ukryte wady oraz ukompletowanie pojazdów Wydział nie ponosi odpowiedzialności.

Weekend z TV

PIĄTEK 8 listopada
PROGRAM I

◆ godz. 8.10 — Historia, (kl. IV) ◆ 9.00 — Wokół nas (kl. I—II) ◆ 9.30 — Domator ◆ 9.35 — Domowe przedszkole, ◆ 10.00 — Dziennik TV — wiadomości ◆ **10.10 — „Powstańcza opowieść" odc. 3 filmu fab. prod. CSRS** ◆ 11.25 — Tylko dla ciebie ◆ 11.35 — Film dokumentalny ◆ 12.00 — Język polski (kl. VIII) ◆ 13.30 — TTR historia i chemia (sem. I), ◆ 14. 30 — Telewizyjny kurs rolniczy ◆ 14.50 — Wokół nas (kl. I—II) ◆ 15.35 — W szkole i w domu ◆ 15.55 — NURT studium geografii ◆16.25 — Program dnia i Dziennik TV ◆ 16.30 — Majsterklepka ◆ 16.55 — Piątek z Pankracym ◆ 17.20 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 17.30 — Żyć w krajobrazie (działalność zakładów pracy na rzecz zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska naturalnego) ◆ 17.50 — Piłkarska kadra czeka ◆ 18.05 — Bez próby: „Czarny teatr" z Pragi ◆ 19.00 — Dobranoc: Lis i sroka ◆ 19.10 — Studium. Bank genów, ◆ 19.30 — Dziennik TV ◆ 20.00 — Monitor rządowy ◆ **20.30 — „Powstańcza opowieść" — odc. 3 filmu prod. CSRS** ◆ 21.45 — Dziennik TV — komentarze ◆ 22.05 — Magazyn literacki „Pegaza" ◆ 22.45 — Kontakty — problem ludzi starych ze środowisk patogennych ◆ 23.15 — Leonid Czyżyk — recital radzieckiego pianisty jazzowego ◆ 23.40 — Dziennik TV

PROGRAM II

◆ 17.25 — Program dnia ◆ **17.30 — Klub Antoniego Piechniczka** ◆ 17.50 — Zbliżenia — czyli to i owo o filmie ◆ **18.20 — Przeboje Dwójki** ◆ 18.30 — Kronika krakowska ◆ 19.05 — Fragglesi" — film animowany prod. angielskiej ◆ 19.30 — Dziennik TV ◆ 20.00 — Galerie świata: „Ermitaż" — odc. 3 filmu dok. prod. ZSRR ◆ 20.30 — Wcielenia Ludmiły Gurczenko — program rozrywkowy ◆ 21.15 — Było, nie minęło — magazyn filmów dokumentalnych ◆ **21.45 — Filmy Wernera Herzoga „Szklane serce" prod. RFN** ◆ 23.15 — Wielki mecz: Karpow — Kasparow ◆ **23.30 — Rozmowy intymne: Z podświadomością** ◆ 24.00 — Wieczorne wiadomości.

SOBOTA 9 listopada
PROGRAM I

◆ 7.25 — TTR: fizyka i biologia (sem. III) ◆ 8.25 — Program dnia ◆ 8.30 — Tydzień na działce ◆ **9.00 — Sobótka i film prod. USA „Domek na prerii"** ◆ 10.30 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 10.40 — Co się dzieje? ◆ 11.00 — W świecie ciszy — program dla niesłyszących ◆ 11.30 — Estrada folkloru XVII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich — Zakopane-85 ◆ **11.45 — Telewizyjna lista przebojów — propozycje** ◆ 12.00 — Program publicystyczny ◆ 12.30 — Siedem anten ◆ 13.15 — Co się dzieje? ◆ 13.30 — Galeria 37 milionów malarstwo Krzysztofa Jackowskiego ◆ 14.00 — Konto „M" problemy ludzi młodych ◆ 14.30 — Azymut — wojskowy magazyn publicystyczny ◆ 15.00 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 15.05 — Antologia dramatu powszechnego: Jean Giraudoux „Amfitrion 38" ◆ 16.35 „Max Ernst" — film prod. RFN ◆ 17.20 — Losowanie Dużego Lotka ◆ 17.30 — Studio sport: I liga piłki nożnej ◆ 18.20 — Morze wokół nas: Zimne obszary ◆ 19.00 — Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona ◆ 19.10 — Z kamerą wśród zwierząt ◆ 19.30 Dziennik TV. ◆ **20.00 — „Samotnym zapewniamy hotel" — film fab. prod. ZSRR** ◆ 21.25 — Czas — magazyn publicystyczny ◆ 22.15 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 22.20 — Wiadomości sportowe oraz Puchar Europy w siatkówce mężczyzn ◆ 22.55 Lady Magic — włoski program rozrywkowy ◆ **23.35 — Kino nocne: „Dokąd lecą srebrne kruki" — film fab.**

PROGRAM II

◆ 13.30 — NURT: (powtórzenia) ◆ 15.00 — Sobota w Dwójce — powitanie ◆ 15.10 — Zespół Dom przedstawia, program dla dzieci i młodzieży ◆ 16.30 — Temat na dziś: Spracowane muzy (1) ◆ **17.10 — Wideoteka** ◆ 17.40 — „W poszukiwaniu zaginionych śladów" — film dok. prod. RFN ◆ 18.30 — Kronika krakowska ◆ 19.00 — Auto-moto, fanklub — wyd. specjalne ◆ 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących) ◆ 20.00 — Spracowane muzy (2) ◆ 21.20 — Tydzień w polityce ◆ 21.30 — Ze sztuką na ty — Dwójkowe spotkania z twórcami ◆ **22.15 — Opowieści o miłości: „Ślepa miłość"** — film psychologiczny prod. angielskiej ◆ 23.20 — Wieczorne wiadomości ◆ 23.25 — Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA 10 listopada
PROGRAM I

◆ 7.30 — Wszechnica rodziny wiejskiej ◆ 7.50 — po gospodarsku ◆ 8.15 — Program dnia ◆ 8.20 — Tydzień — magazyn rolniczy ◆ 9.00 — Teleranek i film TP „Gazda z Diabelnej" ◆ 10.30 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 10.35 — „Na ziemi i w głębinach" film dok. prod. hiszpańskiej ◆ 11.05 — Drukarz z Miłkowa — program o Karolu Miarce ◆ **11.30 — W starym kinie: „Serce matki" polski film archiwalny** ◆ 13.05 — Klub sześciu kontynentów ◆ 13.50 — Telewizyjny koncert życzeń ◆ 14.35 — Kraj za miastem: reportaż z Janowa Podlaskiego ◆ 15.00 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 15.05 — Teatr Młodego Widza: Hugh Lofting — „Niezwykłe przygody dr. Dolittle i jego przyjaciół" (1) ◆ 16.00 — Popołudnie z... ◆ 18.20 — Antena ◆ 19.00 — Wieczorynka: Mali mieszkańcy wielkich gór ◆ 19.30 — Dziennik TV ◆ **20.00 — „Trapez" odc. pt. „Sylwia" — film fab. prod. polskiej** ◆ 21.00 — Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych ◆ 21.45 — Sportowa niedziela ◆ **22.15 — „Z Syreną na ty" — program rozrywkowy** ◆ 23.00 — Dziennik TV

PROGRAM II

◆ 9.55 — Program dnia ◆ **10.00 — „Trapez" — odc. 3 pt.** „Sylwia" film prod. polskiej, (dla niesłyszących) ◆ 11.00 „Peryskop — wojskowy program publicystyczny ◆ 11.30 — Lokalny koncert życzeń ◆ 11.55 — Niedziela w Dwójce — powitanie ◆ 12.00 — Kwadrans z hejnałem ◆ 12.15 — Dziennik TV — wiadomości ◆ 12.20 — Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych ◆ 13.00 — „Bardzo wczesnym rankiem" — film fab. prod ZSRR ◆ **14.10** — Jubileusz kinematografii (1) ◆ **14.35 Finał przebojów Dwójki** ◆ 15.30 — Jubileusz kinematografii (2) ◆ 16.00 — „Ostatnie miejsce na ziemi" — film prod. ang. ◆ 17.00 — Jubileusz kinematografii (3) ◆ 18.45 — Studio sport ◆ 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących) ◆ 20.00 Stereo i w kolorze ◆ **21.00 — Wielkie filmy małego ekranu: „Ja, Klaudiusz" odc. 2 — film fab. prod. angielskiej** ◆ 21.55 — Jubileusz kinematografii (4) ◆ 22.10 — Czy możemy być modni ◆ 23.10 — Wieczorne wiadomości.

Kiermasz jakiego nie było

● sprzedaż, kupno i wymiana rzeczy dla najmłodszych ● możliwość zrobienia rodzinnego zdjęcia ● bajki dla dzieci, kurs szycia dla matek

Sobota,16 listopada, będzie dniem, w którym Nowohuckie Centrum Kultury zostanie opanowane przez kiermasz „NASZYM BOBASOM". Będzie to giełda rzeczy dziecięcych, wszystkich „akcesoriów", potrzebnych dla najmłodszych — tych w wieku do lat siedmiu. W programie przewidziano możliwość sprzedaży, kupna i wymiany różnych rzeczy, a wszystko to już od godz. 10. W NCK będzie również wiele innych atrakcji. Organizatorzy zapewniają rozmowy indywidualne z psychologiem oraz poradnictwo pediatryczne. Dla wszystkich dzieci wyświetlane będą filmowe bajki, zorganizowany zostanie kiermasz książek.

Jeżeli nie macie jeszcze **zdjęcia rodzinnego ze swoimi pociechami**, to nic straconego. Na kiermaszu wykonają Wam piękne, pamiątkowe fotografie. Dodatkową atrakcją będzie niewątpliwie możliwość **skorzystania z krótkiego kursu kroju i szycia, przeróbki i naprawy ubiorów dziecięcych.** Zapowiadane są także inne liczne niespodzianki, tak więc całość powinna wyglądać imponująco. Pogoda jest bez znaczenia, ponieważ impreza odbędzie się wewnątrz NCK.

Organizacji całości podjęło się koło ZSMP przy Nowohuckim Centrum Kultury. Tam zresztą pomysł ten się narodził. Oczywiście organizatorzy skorzystają z pomocy fachowej i materialnej macierzystej placówki kulturalnej. Najważniejsze jest to, że już teraz zapowiadają kontynuację i rozwinięcie kiermaszu „NASZYM BOBASOM", oczywiście jeżeli pomysł się spodoba i mieszkańcy Nowej Huty odwiedzą NCK w sobotę, 16 listopada. **Jeżeli ktoś ma do sprzedania różne „większe rzeczy" (np. wózek), to proszony jest o wcześniejszy kontakt (tel. 44-02-66 wewn. 265, w godz. 10—16)**

Koło ZSMP przy NCK jest autorem jeszcze jednego pomysłu. Proponuje powstanie „KLUBU BLIŹNIAKÓW" (wiek do 18 lat). Wszyscy zainteresowani mogą się zgłaszać podczas kiermaszu w godz. 12—14. **jack**

Dyliżansem szybciej, czyli niech żyje poczta...

Postanowiłem ostatnio skorzystać z usług naszej rodzimej poczty. Nie pierwszy zresztą raz, ale być może już ostatni. Mając pilną sprawę do przekazania pewnemu przedsiębiorstwu krakowskiemu, mieszczącemu się w Podgórzu, konkretnie przy ul. Myśliwskiej, udałem się do Urzędu Pocztowego nr 30 w os. Uroczym. Liczyłem, że list z naklejonym za 6 zł znaczkiem pocztowym, z dokładnym numerem kodu pocztowego, wrzucony do skrzynki właściwego, zielonego koloru dotrze do adresata, powiedzmy — nazajutrz lub co najwyżej za dwa dni. Ostatecznie przecież z Nowej Huty do Podgórza nie taki znowuż kawał drogi.

Zaufałem zatem naszej poczcie o godz. 11.10 28 października pełen wiary, że działa ona sprawnie i szybko. Mijał dzień za dniem. Po trzech dobach, w przeddzień Święta Zmarłych list nadal wędrował nieznanymi szlakami. Zadzwoniłem w miniony wtorek do rzeczonego przedsiębiorstwa i dowiedziałem się, że list nadal wędruje sobie tylko znanymi szlakami.

W tej sytuacja nie pozostaje mi nic innego, jak tylko uprzejmie podziękować naszej kochanej poczcie. Dzięki niej uświadomiłem sobie jeden niezaprzeczalny fakt: są przecież jeszcze do dyspozycji środki komunikacji miejskiej. Nauczony gorzkim doświadczeniem wiem teraz, co robić. Po prostu z listem w zębach należy wsiąść do autobusu nr 125 (w tym opisywanym przypadku) i po 20 minutach jest się z przesyłką w progach adresata. Po kiego więc diabła fatygować przepracowaną i jak zawsze bezbłędnie funkcjonującą pocztę?...

(dom)

W Komitecie Obwodowym jak w zwierciadle, odbijają się problemy mieszkańców. Całkiem inne, niż. np. administracji osiedla, jest jego spojrzenie na wiele spraw, bo też zupełnie inna jest optyka. Nie tylko, że jest się jednym z mieszkańców, spotyka się z nimi na co dzień, ale żyje się tymi samymi sprawami swego osiedla.

JAK W ZWIERCIADLE...

Ciasna, wąska, acz długa klitka jest siedzibą KOMITETU OBWODOWEGO **w os. Piastów.** Muszę się przyznać, że zupełnie inaczej wyobrażałem sobie miejsce spotkań tych niezwykle aktywnych ludzi, działaczy społecznych z prawdziwego zdarzenia. Nie, nie chodzi mi o jakiś obszerny i wygodny lokal o takie w Nowej Hucie bardzo trudno. Ale warunki są tutaj wręcz spartańskie: łatwiej z mieszkańcami porozmawiać na dworze (oczywiście w lecie) niż w tej zaadoptowanej... przechowalni wózków.

Mówić dzisiaj chcemy o sprawach nurtujących tę wielką, 13-tysięczną społeczność. Jest przewodniczący Komitetu **Antoni Rzymek**, są i najaktywniejsi — płk **Marian Nowacki, Józef Poskróbek, Tadeusz Kowalczyk, Mieczysław Kiedra, Marian Dykas, Ryszard Kos.**

— *Osiedle już od 10 lat zamieszkałe, a nie posiada ani jednej świetlicy, żadnego klubu, nic, co mogłoby stanowić chociaż jakiś zadatek życia kulturalno-oświatowego. Gdzie mają poza tym spotykać się działacze ORMO, członkowie Terenowej Organizacji Partyjnej, PRON, Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów?*

Pytanie to padło nieraz na spotkaniach przedwyborczych, pada także teraz. Nikt nie potrafi jednak na nie odpowiedzieć, a powód jest nader prozaiczny — o takich „luksusach" dla tego osiedla nikt dotąd nie pomyślał.

Owszem, przedtem udostępniano raz w miesiącu lokal administracji osiedla na zebranie partyjne, ale od dwóch miesięcy trwa tam remont. Koło Emerytów dostało lokal w sąsiednim osiedlu Bohaterów Września, blok 64. Trzeba go jednak wyremontować i odnowić, ale nie kwapi się do tego Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 5, Spółdz. „Hutnik". Właściciel pomieszczenia chciałby załatwić sprawę rękoma emerytów, ale to przecież nie tak. Emeryci mogą pomóc, nadzorować robotę, ale trudno wymagać, aby sami ją wykonywali. A nuż ktoś zleci z rusztowania czy drabiny, kto za to będzie odpowiadał?

Osiedle ma być nadal rozbudowywane. Przybędzie mieszkańców, jeszcze bardziej zaostrzy się sprawa osiedlowej świetlicy. Może warto więc o niej pomyśleć? Działacze społeczni mają też coś do zaproponowania, mówią tak: a może zamiast punktu złotniczo-jubilerskiego zaprojektowanego w tym osiedlu, lepiej wybudować pomieszczenia na kulturę i rozrywkę? Jest to sprawa wprawdzie perspektywiczna, ale wizja przyszłości też jest ważna.

Druga kwestia przewijająca się w wielu wypowiedziach to elewacje. Tynki otrzymały tylko dwa bloki. Całe osiedle jest pozbawione elewacji, nie więc dziwnego, że tzw. gołym okiem widać tego skutki. Sypią się już balkony, niszczeją ściany domów, w szczelinach i dziurach lęgnie się ptactwo. Gigantyczne marnotrawstwo ciepła, które zamiast ogrzewać mieszkania ulatuje na zewnątrz.

Denerwuje ludzi również to, że pozatykana jest większość kanałów w osiedlu. W rezultacie tego, gdy dobrze popada, na jezdniach i chodnikach gromadzi się woda. Sięga ona ścian domów, przedostaje się do piwnic. O przejściu suchą stopą mowy nawet nie ma. Jednego razu administracja przed zebraniem z mieszkańcami — bojąc się krytyki — potrafiła przed blokiem nr 28 udrożnić kanał. Woda elegancko zaczęła spływać. Ale było to tylko raz i dawno temu. Czy nie można robić tego częściej? Czy mieszkańcom za ich pieniądze to się nie należy?

Słucham historii pewnej studni zlokalizowanej przed blokiem nr 13. Dokonano stosownego odwiertu, grosza na to nie żałowano. „San-Epid" potwierdził badaniami, że woda jest dobra, do użytku. Nie wiadomo dlaczego budowę studni przerwano i od dwóch lat już nic się nie robi. Tymczasem taka awaryjna studnia bardzo byłaby przydatna. Kiedy z kranów nie kapie ani kropla wody (zdarza się to nie tak znów rzadko) — studnia byłaby dla ludzi ratunkiem. Lepiej jednak przywozić wodę w beczkach, niż kończyć rozpapraną budowę.

Pyta ktoś: a co z wodą mineralną? W os. Bohaterów Września, pomiędzy os. Złotego Wieku, dokopano się na głębokości ponad 100 metrów najprawdziwszej wody mineralnej. Sensacja. Podobno świetna woda. Odwiert został jednak zablokowany. Koniec, kropka. Woda jest, czy wody nie ma? — pyta ktoś zdenerwowany, a ja nie potrafię mu nic na to pytanie odpowiedzieć.

Wśród postulatów mieszkańców niemało miejsca zajęła sprawa budowy nowego przedszkola, trzeciej szkoły (w dwóch istniejących nauka odbywa się na trzy zmiany do godziny 18.30), kina itp. Konieczne jest ogrodzenie ogródka Jordanowskiego, zajęcie się otoczeniem fortów. Nie o tym jednak nie słychać.

Kiedy zapadną jakieś satysfakcjonujące mieszkańców decyzje?

JERZY DANEK

Z kroniki milicyjnej

Zgubny nałóg...

Papierosy są łakomym kąskiem, zwłaszcza tam, gdzie się je produkuje i gdzie można je oglądać w olbrzymich stertach kartonów. Nic dziwnego, że amatorów łatwego zaopatrzenia się w te używki nie brakuje i od czasu do czasu wychodzi taka czy inna afera papierosowa

Na pech swoistego rodzaju może narzekać jeden z kierowców krakowskiego PKS-u, który od czasu do czasu przewoził także i papierosy. Jego ostatni kurs odbył się gdzieś w połowie października. Wtedy to do zakładów w Czyżynach przywiózł puste opakowania. Kiedy je rozładowywano, on chodził spokojnie koło wozu. I nagle zobaczył wymarzone „Klubowe", których tak bardzo brakuje na rynku, a za którymi szczególnie przepada. Zaczął więc intensywnie myśleć, czy aby nie zabrać parę kartoników ze sobą. Najpierw zobaczył kto stoi na bramie. Wiadomo, że nie wszyscy strażnicy są zbyt dokładni w przeszukiwaniu wozów. Nie wszyscy też mają nosa do wykrywania wywożonych papierosów. Oględziny przekonały go, że ze stojącym na bramie strażnikiem jakoś sobie poradzi. Wracając do wozu, był już zdecydowany, że tym razem trzeba przewieźć większy towar.

Na schowek wybrał miejsce pomiędzy brezentem a ścianą wozu. Dyskretnie upychał karton po kartonie, tak, żeby sporo weszło, a na zewnątrz nie było znać nic trefnego. Jak później obliczono, upchał aż dwadzieścia cztery tysiące papierosów, czyli pełne czterdzieści cztery kartony. Potem spokojnie czekał na wyjazd, przechadzając się po zakładzie. Przypadkowo podchodząc do warsztatu spawalniczego zobaczył paczkę elektrod służących do spawania metali kolorowych. — Jak już kraść, to kraść — pomyślał i zabrał elektrody. Teraz miał wyjechać z zakładu. Ruszył w kierunku bramy wyjazdowej. I tu zakończyła się cała jego akcja. Akurat stojący przy bramie strażnik wybrał się na obiad i poprosił swoją koleżankę, aby go chwilowo zastąpiła. Zastępczyni okazała się jednak jeszcze większą „przeszkodą" niż strażnik. Mówili o niej w zakładzie, że wystarczy, iż popatrzy na pojazd, aby wiedzieć, czy wywozi się w nim trefny towar. A w tym wypadku nie trzeba było wielkiego znawcy, żeby zauważyć wydętą plandekę. Oczywiście zaczęły się przeszukiwania i szybko znaleziono wszystkie pieczołowicie upchane papierosy i elektrody.

Stare przysłowie mówi, że dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Nie wiadomo, czy dla kierowcy była to pierwsza nieudana sprawa, czy też pierwsza wpadka. Faktem jest, że nie był dotąd karany i cieszył się dobrą opinią w zakładzie. Ale właśnie dlatego nie skierowano jego sprawy na drogę sądową w trybie zwykłym, jak to bywa ze wszystkimi recydywistami, ale w trybie przyspieszonym. Sąd po wnikliwym rozpatrzeniu sprawy nie potraktował zbyt łagodnie przewoźnika. Kierowca otrzymał rok kary więziennej i sześćdziesiąt tysięcy grzywny. Obciążono go także kosztami postępowania sądowego oraz nakazem podania nazwiska sprawcy i wysokości kary do wiadomości publicznej.

Kara to oczywiście surowa, ale kiedyś muszą wreszcie zniknąć te masowe kradzieże w zakładach pracy, które przynoszą tak wielkie szkody narodowej gospodarce. A z doświadczenia wiemy, że wiele takich wypadków nie spotyka się jeszcze z ogólnym potępieniem. Uważa się bowiem, że państwowe dobro jest dobrem niczyim...

MAR-JAN

POGŁOSY

W ubiegłym roku Polskie Nagrania wpadły (wreszcie!) na znakomity pomysł — ponowne wydanie najpopularniejszych płyt długogrających z lat sześćdziesiątych. Płyty te były wtedy rozchwytywane i słuchane tak, jak te z nagraniami naszych obecnych gwiazd sceny rockowej. Pierwsze cztery płyty to reedycje nagrań „NIEBIESKO-CZARNYCH". W tej chwili w sklepach muzycznych można kupić trzy kolejne duże krążki z tej serii. Są to ponownie wydane trzy pierwsze longplaye zespołu „CZERWONE GITARY".

Małolaty pewnie znają ze słyszenia tę kapelę, bo przecież było to szaleństwo ich rodziców, no, najwyżej starszego rodzeństwa. Niektórzy otworzą ze dziwienia usta, gdy się dowiedzą, że zespół ten cieszył się kilkanaście lat temu większą popularnością i uwielbieniem niż obecnie np. Lady Pank, Republika i inni. Nie wierzycie — oto dowód: Pierwsza płyta **„Czerwonych Gitar"** ukazała się w nakładzie 166 tys. egzemplarzy, drugiej wytłoczono 272 tys., a trzeciej 281 tys. egzemplarzy. Wszystko to działo się w latach sześćdziesiątych, płyty były nagrane

Z archiwum polskiego beatu

kolejno w roku 1966, 1967 i 1968. Gramofon nie był wtedy jeszcze takim „chlebem powszednim" jak dzisiaj...

LECH NOWICKI tak napisał na okładce jednej z wydanych teraz płyt: — **„Czerwone Gitary — niewątpliwie najlepszy i najpopularniejszy zespół w Polsce, w ciągu trzech** (pierwszych — jk) **lat swego istnienia, stworzył nowy styl polskiej piosenki młodzieżowej, która wzrusza, bawi i łatwo wpada w ucho i w tej piosence nie mają sobie równych. Ponadto „Czerwone Gitary" to rozśpiewana czwórka młodych kompozytorów, którzy swoją skromnością, szczerością i współczesną wrażliwością muzyczną trafili w uczucia i radości młodzieży polskiej tak dalece, że można ich nazwać „polskimi Beatlesami".**

Na tych trzech „nowych" płytach znalazło się 39 piosenek. Są wśród nich takie nieśmiertelne przeboje, jak: **„Nie zadzieraj nosa", „Matura", „Bo ty się boisz myszy", „Nikt na świecie nie wie", „Jestem malarzem nieszczęśliwym", „Takie ładne oczy", „Dozwolone od lat 18"** i wiele, wiele innych. Właściwie można byłoby wymienić wszystkie.

Kilkanaście lat temu krytycy muzyczni, trochę zaskoczeni popularnością piosenek „Czerwonych Gitar", pisali o „repertuarze łatwo przyswajalnym, będącym na granicy banału, lecz jeszcze tej granicy nie przekraczającym". Zawodowi kompozytorzy i autorzy tekstów w ogóle tego repertuaru nie akceptowali. Od tamtej pory nic się nie zmieniło. Takie same „problemy" mają zespoły rockowe w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych.

Wszystkich pragnących poznać korzenie współczesnej, polskiej muzyki młodzieżowej, ciekawych, jaka była muzyka lat sześćdziesiątych, gorąco namawiam do wydania 750 zł (czyli 250 zł za jedną) na te trzy, jakże interesujące płyty. To chyba nie jest wygórowana cena, biorąc pod uwagę, że czasami trzeba teraz zapłacić tyle za jeden czarny krążek.

JACEK KRĄG

Muzyczny słowniczek

NOKTURN — słuchając relacji z Filharmonii Narodowej w Warszawie, z zakończonego niedawno XI Konkursu Chopinowskiego, z pewnością słyszeliście to słowo, nazwę utworu muzycznego. Nokturn to typ nastrojowego utworu, o spokojnej i śpiewnej linii melodycznej oraz swobodnej, najczęściej trzyczęściowej, budowie. Został spopularyzowany w muzyce romantycznej, a więc obecność nokturnów w dorobku kompozytorskim Fryderyka Chopina nie powinna nikogo dziwić.

ALL STARS — określenie to wywodzi się z jazzu. Oznacza ono wspólnie grającą, zebraną okolicznościowo tylko na jeden występ, grupę znanych solistów (gwiazd muzyki jazzowej, rockowej, itp.), z których każdy na co dzień jest liderem własnego zespołu. Zjawisko to zdobyło popularność w jazzie lat czterdziestych i pięćdziesiątych i „trwa" do dnia dzisiejszego.

ODPRYSKI

PAPA DANCE po raz pierwszy wystąpi w Krakowie. Koncerty odbędą się w hali Korony we wtorek, **19 listopada o godz. 16 i 18.**

Jeszcze jeden koncert w tym miesiącu, tym razem w naszej dzielnicy, w Nowohuckim Centrum Kultury. W sobotę, 16 listopada, o godz. 18 wystąpi w NCK zespół INSTYTUCJA. „Pogłosy" polecają ten koncert, „Instytucja" podoba się nam bowiem bardzo.

W kioskach Ruchu można kupić pierwszą w Polsce **krzyżówkę muzyczną.** Jej wydawcą jest Agencja Wydawnicza Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Cena 60 zł. Polecamy.

Na brytyjskich listach przebojów królują obecnie nowości. W dziesiątce najlepiej sprzedawanych albumów są: „Hounds of love" — KATE BUSH, „Vital idol" — BILLY'EGO IDOLA, „Misplaced childhood" zespołu MARILLION i „In square circle" STEVIEGO WONDERA.

W TEATRZE LUDOWYM

Udana „Ucieczka" Giżyckiego

Jubileuszowy — 35. już — sezon teatralny nowohucki TEATR LUDOWY rozpoczął od wystawienia spektaklu wcale niełatwego. Ileś lat temu bowiem nastał u na swoisty boom na twórczość **Michała Bułhakowa,** niemal więc wszyscy dzisiaj znają ją i lubują się w jego utworach.

Reżyser przedstawienia **Henryk GIŻYCKI** sięgnął po utwór stosunkowo bardzo mało znany w Polsce, mianowicie po napisaną przed 58 laty **„Ucieczkę"** zapewne ze świadomością, że nie jest to łatwe przedsięwzięcie.

Od razu trzeba przyznać, że z tego zadania wywiązał się całkiem przyzwoicie, tworząc spektakl udany, wciągający umiejętnie widza w przedstawiane zdarzenia, dotyczące rzeczywistości Związku Radzieckiego z lat 1920—21. Rzeczywistości, dodajmy od razu, związanej ze światem „białej armii", a więc światem i formacją społeczną przeciwną rewolucji. Świat ów przez prawa historii skazany na zagładę, momentami obezwładniający ogromem swego upadku; świat chory, zdegenerowany, ale i jednocześnie urzekająco piękny. Bułhakow jak mało kto potrafił ukazać ludzi z tego świata naprawdę takimi, jakimi byli — bohaterskimi i tchórzliwymi, wielkimi i maleńkimi, pełnych podłości, ale i zarazem szlachetnej wzniosłości.

„Ucieczka" nie jest utworem prostym. Zawarty w nim wizerunek końca pewnego świata kryje w sobie groteskę i tragedię, dramat i ironię, i jest jakby wizją sennego, ale dziejącego się na jawie — koszmaru. Ostatnim ratunkiem dla bohaterów utworu wydaje się być ucieczka — obłędna próba niepoddania się wyrokowi surowej historii. Stąd też tragiczne zagubienie się bohaterów dramatu, zagubienie, które stało się udziałem całej ówczesnej rosyjskiej inteligencji.

Reżyser spektaklu umiejętnie potrafił przenieść na scenę rozmiar ogarniającej bohaterów tragedii, tworząc spektakl nie pozbawiony wartkiej, treściwej akcji i towarzyszących refleksji. Mogło się to, oczywiście, stać za sprawą zespołu aktorskiego, który niemalże w komplecie bierze udział w tym ciekawym przedstawieniu. Jest jednakże czwórka aktorów na barkach, których spoczywa ciężar sztuki. A więc przede wszystkim świetna rola, występującego gościnnie aktora z Teatru Bagatela, notabene — wyszłego z nowohuckiej sceny — **Janusz Krawczyka.** W jego interpretacji postać generała-majora białej armii Czarnoty tętni autentycznością. Postać z krwi i kości, groteskowa, ale i wzniosła — środkami aktorskimi nader udanie zagrana przez Krawczyka. Chłudow w wydaniu **Andrzeja Gazdeczki,** postać najbardziej tragiczna w spektaklu, świadomy bankructwa ideałów, o które walczył. Z tej niełatwej roli Gazdeczka wywiązał się zupełnie poprawnie. I wreszcie para: Serafima Korzuchina i Sergiusz Gołubkow, w które to postaci wciela się **Jadwiga Lesiak** i **Adam Sadzik.** Oni z tej „ucieczki" postanawiają powrócić do nowego świata. Aktorzy ci w zdecydowanej większości potrafią sugestywnie pokazać kreowane postacie. I na koniec chociażby wzmianka i o innych aktorach, których warto wyróżnić w tym spektaklu. **Katarzyna Lis** w roli Lusii, Paramon Korzuchin ciekawie zagrany przez **Tadeusza Wieczorka,** intereresująca gra **Jerzego Hojdy** w roli szefa kontrywywiadu Cichego oraz **Tomasz Poźniak,** wcielający się w postać Hryszczenki, lokaja Korzuchina. I te kreacje zostawiają ślad w pamięci.

Całość zaś uzupełnia wyciszona, sugestywna scenografia **Marii Kolber-Walczak** i **Stanisława Walczaka** oraz dyskretna oprawa muzyczna **Jolanty Szczerby.**

(dom)

MÓWIMY PO POLSKU

Niedawno jeden z Czytelników — pracownik kombinatu — zwrócił się do mnie z pytaniem, czy oprócz znanych w słownictwie technicznym, i nie tylko, określeń: **stalownia martenowska, piec martenowski,** można się posługiwać przymiotnikami: **martinowska, martinowski?**

Przyznam się, że nie potrafiłem udzielić mu na to pytanie wyczerpującej odpowiedzi, ale przyrzekłem, że w jednym z najbliższych odcinków „Mówimy po polsku" zajmę się tą sprawą.

■ Stalownia *martenowska*
■ Piec *martenowski*

Wątpliwość Czytelnika dotyczy — jak sądzę — rzeczy podobnej do tej związanej z pisownią nazwiska **Chopin** i **Szopen.** Otóż według obowiązujących w polszczyźnie zasad wolno pisać i **Chopin,** i **Szopen.** Ta druga forma jest jak wiadomo spolszczonym fonetycznym zapisem francuskiego nazwiska **Chopin** (wymawia się je: Szop'ę). Możemy zatem wybierać między formami **Chopin** i **Szopen,** a także między przymiotnikami utworzonymi od nazwiska polskiego kompozytora: **szopenowski i chopinowski.** Obie formy spotyka się w języku polskim równie często, z tym że nie wiadomo, która z nich zwycięży i utrwali się jako obowiązująca.

Podobną genezę mają przymiotniki: **martinowski, martinowska i martenowski, martenowska.**

Nazwy pieca i zakładu produkującego taką stal pochodzą od nazwiska pierwszych konstruktorów tego pieca i twórców jednej z metod otrzymywania stali — **braci Martin,** Francuzów. Przez długi czas obowiązywała w naszym rodzimym języku oryginalna pisownia przymiotników utworzonych od ich nazwiska. Pisało się: **stalownia martinowska, piec martinowski.** Słownik hutniczy z 1939 r. podawał dla określenia pieca, nazwę: **martiniak** jako potoczne określenie „pieca systemu Martina". Stalownia też nazywała się w tym słowniku **martinowska,** piec — **martinowskim.** Autorzy słownika nakazywali jednak wymawianie tych wyrazów jako: **marteniak, martenowska, martenowski.**

Utrwalanie się przez lata pisowni: martinowska, martinowski, spowodowało, że w słownictwie personelu technicznego zaczęły się pojawiać trzy formy: inżynierowie i technicy mówili zarówno: **piec martinowski, stalownia martinowska,** jak i: **piec martenowski, stalownia martenowska.** Robotnicy — zaś — zapewne pod wpływem rodzimych wyrazów — Martyna, Martynowicz (nazwisko) — nazywali **piec martynowskim, stal martynowską.**

Obecnie w języku polskim funkcjonują już wyłącznie przymiotniki: MARTENOWSKI, MARTENOWSKA i określenia: **stalownia martenowska, piec martenowski.** Wolno nam jednak — jeżeli chcemy zrezygnować z przymiotników — posłużyć się niekiedy określeniami: **piec braci Martin, piec Martinów,** zachowując oryginalną pisownię nazwiska twórców.

MACIEJ MALINOWSKI

KRZYŻÓWKA

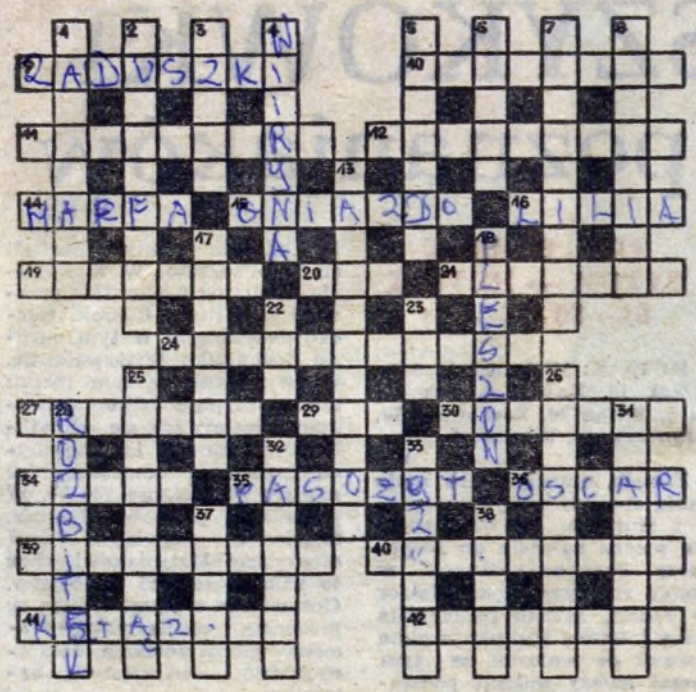

POZIOMO: 9. dzień zmarłych, 10. używa sekatora, 11. znany aktor teatrów warszawskich i film. ur. w 1915 r. 12. kraj w Europie, 14. instrument szarpany, 15. ptasie mieszkanie, 16. piękny, biały kwiat doniczkowy, 19. termin muzyczny oznaczający szybkie tempo, 20. odmiana esperanta, 21. rzymskie bóstwo miłości, 24. walczą z nim kraje Afryki i wysp, 27. owad, 29. jednostka pracy, 30. na końcu ramienia koparki, 34. odręczny rysunek, plan, 35. tasiemiec, 36. wielka nagroda filmowa, 39. pisarka, 40. śpiewa „Pod Baranami", 41. np. telefoniczna, 42. siła, dobry stan zdrowia.

PIONOWO: 1. błędne zaułki w podziemiach, 2. dowódca z Westerplatte, 3. rasa psów, 4. okno wystawowe, 5. z niego samowary, 6. szkwał, 7. dezynfekcja, 8. kraj wyspiarski ze stolicą Manila, 13. niedawno się skończył, 17. dziureczka, 18. wieś za kombinatem, 22. piłka w siatce, 23. kobiecy głos, 25. teatr bez dachu, 26. miejscowość z pięknym zamkiem nad Sanem, 28. uratowany z morskiej katastrofy, 31. wygląd, prezencja, 32. plan lekcji lub jazdy, 33. ozdóbka np. w pierścionku, 37. w nim pojazd, 38. niegdyś padała z nieba.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

POZIOMO: 1. wybory, 4. znawca, 9. zasób, 10. tasak, 11. istra, 12. roksza, 16. Słupia, 19. NOT, 20. Dąbno, 21. aster, 22. dur, 23. skóra, 26. tkanka, 31. trema, 32. susza, 33. Wałcz, 34. miasto, 35. Madryt.

PIONOWO: 1. Walter, 2. borsuk, 3. rozkaz, 5. nabiał, 6. występ, 7. Ankara, 8. oset, 13. indyk, 14. sobór, 15. anoda, 16. start, 17. Ustka, 18. igrek, 23. sztorm, 24. ósemka, 25. krawat, 27. kiszka, 28. nestor, 29. aparat, 30. piła.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 43. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: Ewa Szeląg 30-005 Niepołomice, ul. Kościuszki 48/2, Wiktoria Korecka Tarnów, ul. Krakowska 9/1, Tomek Rembisz 31-855 Kraków, os. XX-lecia 30/6. UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

PRZECZYTALIŚMY DLA WAS

RENESANS SOCHY

„Agroma" zagroziła, że wstrzyma przyjmowanie traktorów Fergusona, gdyż producent nie potrafi zapewnić do nich dostatecznej liczby części zamiennych. Wróżymy renesans sochy, z pługami też są trudności. („Szpilki")

BRUDASY

W pierwszym półroczu inspekcje sanitarne odkryły w kraju 150 ognisk zatruć pokarmowych, 1300 osób zaś uległo zatruciom. W 41 proc. zakładów gastronomicznych jest po prostu brudno. Najbrudniej w województwach: zamojskim, siedleckim, bielskopodlaskim, tarnobrzeskim, płockim. Brudno jest w naszych szkołach. W dalszym ciągu wzrastają zakażenia wewnątrzszpitalne spowodowane brudem. O ustępach lepiej nie mówić. Już dawno temu pisał satyryk o kraju, który mu zbrzydł, bo za dużo w nim święconej wody, a za mało zwykłego mydła. („Perspektywy").

WSZYSTKO O KARTKACH

Wydajemy w kraju 13 rodzajów kart zaopatrzenia. Ich druk jest coraz droższy, ostatnio kosztuje 84 mln zł. 60 tys. punktów w całym kraju zajmuje się ich wydawaniem. Tzw. mniejsze zło powiększa się w tempie imponującym. Wkrótce trzeba będzie przystąpić do druku kartek upoważniających do zakupów bez kartek. („ITD")

ŚREDNI WSKAŹNIK WADLIWOŚCI

Co piąty telewizor kolorowy sprzedany w sklepach województwa katowickiego trafia do naprawy po kilku dniach eksploatacji. Z 10 700 sztuk aparatów produkcji krajowej — 1900 reklamowano. Zdarza się, że klienci, którzy za „Neptuna" zapłacili 150 tys. zł wymieniają po 3—4 razy, zanim trafią na dobry. Spośród 12 tys. magnetofonów w sklepie albo w domu klienta zepsuło się 1300, gramofonów 4 tys. — 200. Wśród 31 900 sztuk aparatów radiowych „Diory" 2100 nie działało. Wskaźnik wadliwości ustalono na 10...15 proc. Komentarz niepotrzebny. („Dziennik Zachodni")

WODA UMYSŁOWA

Naiwna klientka kupiła w gdańskich „Delikatesach" dwie butelki z wodą, sądząc, że kupiła wódkę. Kiedy złożyła reklamację, została pouczona, iż „zgodnie z rozporządzeniem ministra handlu wewnętrznego i usług 14.09.1983 r. stwierdzenie wody w butelce alkoholu nie stanowi jego wady fizycznej". Oczywiście — gdyż go w niej nie ma. A co miał w głowie twórca rozporządzenia, gdy je płodził? („Wybrzeże")

30 METRÓW NAD ZIEMIĄ

Robotnicy krakowskiego „Krakbudu" budujący duży obiekt, który w przyszłości służyć będzie rehabilitacji inwalidów, znaleźli się chwilowo bez pracy. Otóż wstrzymano budowę, gdy okazało się, że pracują oni na wysokości 30 metrów nad ziemią bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. („Tak i Nie")

TYLKO TYLE?

Jedno z małżeństw lekarskich oświadczyło, że zgodzi się podjąć pracę w ZOZ Dobre Miasto, jeśli dostanie: maksymalne płace, duże mieszkanie z ogrodem, kredyt bankowy, „Ładę" z garażem. Pretensje do kolonii zamorskich nie zostały na razie zgłoszone. („Przegląd Tygodniowy")

KULTURA

Z badań CBOS: „Co drugi robotnik w ogóle nie chodzi do teatru, 33 proc. tej grupy bywa raz w miesiącu w kinie, w 27 proc. domów robotniczych telewizor włączony jest przez cały czas trwania programu". („Twórczość Robotników")

SSANIE

Okazuje się, że konkursy na dyrektorów rozpisują dziś nawet przedsiębiorstwa zagraniczne, które jakoś do tej pory nie miały kłopotów z naborem kadry. Oto Zakład Odzieżowy Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Uni-Prod" chce mieć dobrego dyrektora zakładu odzieżowego i szefa produkcji gwarantując w zamian bardzo dobre warunki pracy i płacy. Ciekawe, co na to Urząd Zatrudnienia? Uwaga, gospodarka kapitalistyczna chce nam wessać z przemysłu odzieżowego młodych, zdolnych i operatywnych! („Przegląd Techniczny")

GŁUCHY TELEFON

Zamilkła — akurat w pełni sezonu turystycznego — kielecka pogodynka telefoniczna. Podobno spece od przewidywania pogody postawili zbyt wygórowane żądania płacowe.

SPORT

W ubiegłym tygodniu odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Fabrycznego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Kombinacie Metalurgicznym HiL. Oceniano pracę w poprzedniej, blisko pięcioletniej kadencji, tworzono program działania na najbliższe lata. Było to bardzo znaczące forum działaczy Towarzystwa. Chciałbym pokrótce przedstawić najważniejsze głosy w dyskusji.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej to organizacja bardzo prężnie działająca w hucie. Tworzą ją ludzie — pasjonaci sportu. To jej największy kapitał. Właśnie w społecznej pracy na sportowej niwie widzą właściwy sposób spędzania wolnego czasu. W tej organizacji nie ma zwolnień, nie ma apanaży, nie zdobywa się odznaczeń i medali. I o roli działacza TKKF-u w środowisku pracy, o randze i docenianiu jego wysiłku mówiono wiele podczas Konferencji.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej ma do spełnienia wiele ważnych spraw w kombinacie. Szczególnie właśnie tu, w środowisku ciężko pracujących, ludzi przebywających przez wiele godzin przy stanowiskach gorących, w zapyleniu, narażonych na różnorakie zagrożenia. Uświadomienie im, że najwłaściwszą formą regeneracji sił jest ruch na świeżym powietrzu to jedno z istotnych działań TKKF. Dalszym niejako ciągiem tak postawionej kwestii jest organizacja różnorakich form rekreacji, tak aby trafić z ofertą do wszystkich. Działacze towarzystwa, najczęściej ludzie związani z TKKF-em od wielu lat, umieją to robić. Dawali wielokrotnie dowody na to, iż nie brak im dobrych pomysłów, inicjatywy, wielokrotnie jednak niemożność była przyczyną zaniechania organizowania nowych form sportowania. Właśnie wielokrotnie o mur niemożności rozbijały się cenne inicjatywy. I to był drugi, według mnie najważniejszy nurt dyskusji na tym forum.

Dla ludzi i produkcji

W tym miejscu zacytować chciałem wypowiedzi dwóch zaproszonych na Konferencję gości. Tomasz Kucharski, przewodniczący Rady Pracowniczej Kombinatu HiL stwierdził, że nie widzi żadnego problemu w zwiększonym dotowaniu działalności TKKF-u. Pieniądze na aktywny wypoczynek znaleźć się muszą. Opłaci się to bowiem wszystkim. Wypoczęty pracownik to w efekcie większa wydajność, większy dochód kombinatu. I tu koło się zamyka.

Ale pieniądze to jeszcze nie wszystko. Jak je wydać, a dokładniej, co można za nie kupić. TKKF boryka się przede wszystkim z brakiem sprzętu, bazy. A trampek, koszulek, spodenek brakuje w sklepach. A jak się już trafi na dostawę towaru to zaczynają się problemy z rachunkami. Wszechwładna biurokracja stawia mur, którego obejść nie sposób. Drugim problemem to brak bazy, głównie hal sportowych do ćwiczeń, zawodów. Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej korzysta z sali w DMR. Ale godzin na swą działalność nie ma zbyt wiele. Sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR zaproponował działaczom TKKF, aby korzystali z obiektów szkolnych na terenie dzielnicy. Kombinat sprawuje patronat nad większością szkół w Nowej Hucie. Pomaga przy remontach, w organizowaniu różnorakich imprez, akcji. Wydatkowane środki są znaczne. W ramach rewanżu należy wykorzystać na działalność TKKF szkolne sale gimnastyczne. W znacznym stopniu rozwiązałoby to problem bazy.

Sprzęt sportowy — to kolejna bariera w działalności Towarzystwa. Tu o rozwiązania proste najtrudniej. Ale i na tym odcinku sojusznika znaleziono. Jest nim klub sportowy Hutnik. Inż. Józef Dworak, kierownik Ośrodka Sportu i Rehabilitacji, zadeklarował wszechstronną pomoc w działaniu na rzecz hutniczego środowiska. TKKF otrzyma stroje sportowe od Hutnika i inne potrzebne akcesoria.

Trzy zatem kwestie, pieniądze, baza, sprzęt wydają się możliwe do rozwiązania w krótkim czasie. Optymizm towarzyszy więc poczynaniom nowych władz TKKF. Przewodniczącym wybrano ponownie Antoniego Kowalskiego i sądzić należy, że właściwie poprowadzi organizację w kolejnym okresie działania władz. Pomagać mu będą ludzie, dla których krzewienie kultury fizycznej wśród załogi jest sprawą bardzo ważną i co najważniejsze, umieją to robić.

W działaniu na niwie TKKF-u tworzy się jakościowo nowa sytuacja. Związki Zawodowe deklarują się ze wszechstronną pomocą. Wracamy więc do sytuacji sprzed kilku lat, kiedy to właśnie związkowcy byli głównym sponsorem czynnego wypoczynku. A sojusznik to mocny, wiele mogący i nadzwyczaj przydatny. Porozumienia na szczeblu centralnym już są. Jest zatem prawny układ, stworzono model. Czas teraz by zacząć go realizować. Cel jest szczytny, społecznie użyteczny. Wszechstronna pomoc potrzebna. Aby tylko w realizacji nie stwarzano przeszkód. Ale, mam nadzieję, o to zadba sama załoga giganta polskiej metalurgii.

(naga)

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BĄK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S" pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzalny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Czwarte miejsce siatkarzy

W Rzeszowie rozgrywany był na początku bieżącego tygodnia turniej siatkówki z udziałem Lokomotivu Kijów, Resovii, Płomienia Sosnowiec i krakowskiego Hutnika. Siatkarze z Nowej Huty zajęli w nim ostatnie miejsce przegrywając wszystkie spotkania. Z polskimi I-ligowcami hutnicy przegrali po 2—3, po bardzo wyrównanych i emocjonujących pojedynkach. Kijowianie wygrali z hutnikami 3—0. Krakowski zespół wystąpił w Rzeszowie osłabiony kontuzjowanym Wacławem Golcem.

Od czwartku w hali przy ul. Ptaszyckiego odbywa się turniej siatkarzy o Stalowy Puchar Nowej Huty z udziałem wszystkich drużyn z zawodów w Rzeszowie. Początek zawodów w piątek o godz. 16.30 i sobotę o godz. 16. Zespoły polskie wystąpią bez kadrowiczów, którzy wyjechali w środę na turniej do Seulu.

POKAZ KOSZYKÓWKI w wykonaniu poznaniaków

HUTNIK — LECH 92—111 (37—63)

Dwie kolejne serie gier rozegrali koszykarze ekstraklasy. W pojedynkach tych hutnicy nie wzbogacili się o punkty, grali z rywalami trudnymi i ponieśli dwie porażki. O ile w Bytomiu krakowianie byli bliscy zwycięstwa o tyle w pojedynku z poznaniakami hutnicy nie mieli nic do powiedzenia. Po prostu lechici prezentowali się lepiej pod każdym względem i w każdym elemencie koszykarskiej sztuki przewyższali gospodarzy znacznie.

HUTNIK: Klimczyk 2, Mielcarek 27, Żochowski 18, Moore 10, Matysiak 7, Kabała 3, Janczura 2, Baron 2, Biliński 14, Czaja 7.

Najwięcej punktów dla Lecha: **Kijewski 32** i **Torgowski 30**

Był to znakomity mecz pary rozgrywających Lecha: Kijewski — Torgowski. Rządzili i dzielili na boisku. Znakomici jak zawsze poznaniacy w obronie wyprowadzali szybkie kontry i szybko zwiększali przewagę. W piątej minucie było już 0—13 i przewaga poznaniaków szybko rosła. Lechici prowadzili już różnicą 30 punktów.

W drugiej połowie mecz stał się bardziej zacięty i wyrównany. Poznaniacy mogli sobie pozwolić na zwolnienie tempa. Hutnicy grali wprawdzie bardzo ambitnie, ale strat odrobić nie mogli. Najlepszym graczem gospodarzy był Mielcarek, słabo natomiast zagrał Klimczyk. Przewaga umiejętności i wzrostu była jednak dla hutników zbyt duża, by mogli oni myśleć poważnie o wygraniu z Lechem.

STAL BOBREK BYTOM — HUTNIK 81—80 (38—35)

HUTNIK: Mielcarek 14, Matysiak 19, Kabała 9, Janczura 6, Baron 10, Żochowski 15, Klimczyk 15, Biliński 1.

Zacięte, emocjonujące spotkanie stoczyli koszykarze Stali i Hutnika. Pierwsza połowa meczu należała do gospodarzy. Para najwyższych w Polsce rozgrywających, Jezior — Fidler, szybko rozgrywała piłkę i trener Hutnika szybko doszedł do wniosku, że tym razem należy zmienić podstawowe ustawienie. Przede wszystkim zdjął z boiska Kabałę i w jego miejsce desygnował Janczurę. Chodziło o zawodnika wyższego, skuteczniej kryjącego.

Początek drugiej połowy należał do gości. Hutnicy szybko odrobili straty i wyszli na prowadzenie. W 32 minucie mieli już 9 punktów przewagi nad Stalą Bobrek. Bardzo dobrze grał w tym okresie Żochowski. Wydawało się, iż zwycięstwo w tym meczu może przypaść tylko hutnikom. Niestety tak się nie stało. Przełomowy, jak się wydaje, moment meczu miał miejsce przy stanie 73—73. W posiadaniu piłki był Hutnik. Sędziowie odgwizdali faul ofensywny Matysiakowi, choć to właśnie on był faulowany. Gospodarze otrzymali piłkę w prezencie i celnie rzucili. Moment zdenerwowania, dekoncentracja i... zwycięstwo bytomian.

W zespole Hutnika Matysiak był najjaśniejszym punktem. Z dobrej strony pokazał się też młodziutki Baron. U gospodarzy Pyszniak zdobył 23 punkty a reprezentacyjny rozgrywający Fidler — 16.

W klasie okręgowej

Ostre strzelanie na koniec

W swym ostatnim występie w rundzie jesiennej rezerwa **Hutnika rozgromiła na własnym stadionie Gościbię Sułkowice 7—0 (3—0).** Bogatym łupem bramkowym podzieli się: **Góra i Kraczkiewicz** po 2 oraz **Dutkowski, Garcarz** i **Kasperczyk.**

1. Clepardia	13	22	19— 6
2. Świt	13	19	29—13
3. Gościbia	12	19	27—11
4. Hutnik II	**13**	**17**	**29— 9**
5. Dalin	13	17	33—16
6. Wisła II	13	14	21—14
7. Prokocim	12	14	20—20
8. Georyt	13	12	17—17
9. Cracovia II	13	12	11—15
10. Kabel	13	11	9—16
11. Tramwaj	13	8	13—26
12. Błękitni	13	6	10—28
13. Nadwiślan	13	5	10—34
14. Orzeł	13	4	10—33

ANNA NOWOTNIK (na zdjęciu z nr. 7) może zaliczyć mecz z AZS-em Wrocław do udanych...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

HUTNIK — WŁÓKNIARZ PABIANICE 0—0

Porażka, jakiej doznał Hutnik w trzynastej serii gier w wyjazdowym meczu w Warszawie z Ursusem przypadkową nie była. Drużyna traci bowiem formę z dnia na dzień, gra słabo a w dodatku nie występuje na boisku kontuzjowany Kazimierz Putek, motor napędowy nowohuckiego zespołu. Nic zatem dziwnego, że hutnicy nie potrafili się uporać z nie najwyżej notowanym przecież rywalem z Pabianic. Dobrze zatem, że liga się kończy, przed nami już tylko ostatnia kolejka gier. Nie starczyło bowiem sił zawodnikom na całą jesień. Chyba popełniono błąd w przygotowaniach.

DOBRZE, ŻE JUŻ KONIEC...

HUTNIK: Kwiatkowski — Kil, Kot, Dybczak, Śmiałek — Sysło, Walankiewicz, Bargieł (od 46 min Halbina), Cyniewski (od 60 min Słowakiewicz) — Szczecina, Wójcik.

W pojedynku Hutnika z Włókniarzem trener Marian Cygan był zmuszony do przemeblowania składu własnej drużyny. Brak Putka, niedyspozycja Słowakiewicza zmusiła go do innego ustawienia. Nie okazało się ono najszczęśliwsze. W trakcie meczu trzeba było czynić korekty i tak na dobrą sprawę do końca nie udało się uporządkować gry.

W pierwszej połowie rolę rozgrywającego powierzył trener Bargielowi, w drugiej natomiast Wójcikowi, wycofując go z ataku. Oba powyższe warianty w równym stopniu się nie sprawdziły. Wynika to z faktu, iż wszyscy piłkarze w równym stopniu grali słabo, przede wszystkim zbyt wolno i schematycznie rozgrywali piłkę.

Mecz ten zakończył się bezbramkowym remisem. Był widowiskiem bezbarwnym i tak na dobrą sprawę, żadna z drużyn nie zasłużyła na strzelenie gola. O takim meczu chciałoby się jak najszybciej zapomnieć.

Należy jeszcze odnotować, iż pojedynek Hutnika z Włókniarzem oglądało ledwie 1000 osób, prowadził go katowicki arbiter Józef Banasz i ukarał on żółtą kartką Kota.

W najbliższą niedzielę, w ostatniej serii gier rundy jesiennej hutnicy wyjeżdżają na mecz do Białegostoku, gdzie o godzinie 11 zmierzą się z Jagiellonią. Pozostałe pary tworzą: Korona — Polonia, Start — Błękitni, Wisła — Unia, Stal — Górnik, Resovia — Olimpia, Igloopol — Broń i Włókniarz — Ursus.

TABELA PO 14 KOLEJKACH

1. Polonia Bytom	14	21	9—3—2	24—12
2. Wisła Kraków	14	20	10—0—4	18—10
3. Broń Radom	14	18	9—0—5	16—10
4. Hutnik Kraków	**14**	**16**	**6—4—4**	**20—10**
5 Igloopol Dębica	14	16	6—4—4	12—11
6 Górnik Knurów	14	15	7—1—6	20—14
7. Stal Stalowa Wola	14	14	6—2—6	18—19
8 Jagiellonia Białystok	14	13	5—3—6	13—14
9 Olimpia Elbląg	14	13	4—5—5	19—21
10. Korona Kielce	14	13	5—3—6	10—13
11. Start Łódź	14	13	5—3—6	15—20
12. Włókniarz Pabianice	14	12	5—2—7	13—15
13. Resovia	14	11	3—5—6	10—16
14. Błękitni Kielce	14	10	4—2—8	12—18
15. Ursus Warszawa	14	10	3—4—7	10—16
16. Unia Tarnów	14	9	2—5—7	14—25

Snajperski popis Danuty Sudy

Wrocławskie akademiczki były rywalkami koszykarek Hutnika w piątej kolejce ligowych zmagań. I tę przeszkodę pokonały podopieczne trenera Zbigniewa Koźmińskiego, choć zespół gości pokazał także kilka ciekawych zagrań.

Pierwsza połowa nie wskazywała na większe emocje. Hutniczki łatwo zdobywały punkty i szybko osiągnęły wysokie prowadzenie.

W drugiej odsłonie akademiczki zagrały z dużą ambicją i szczęściem. Zaczęły odrabiać straty i zbliżyły się do Hutnika na odległość 10 punktów. Na wygranie nie było jednak stać.

W Hutniku tym razem nie wszystkie zawodniczki prezentowały równą formę. Mało skutecznie grały tym razem rozgrywające. Tak na dobrą sprawę tylko trzy zawodniczki: Suda, Nowotnik i Gawor mogą zaliczyć to spotkanie na konto udanych meczów.

HUTNIK — AZS WROCŁAW 70—55 (42—20)

HUTNIK: Suda, 29, Nowotnik 17, Pozorska 0, Semper 0, Krzemińska 8, Gawor 16, Wawro 0.

Najbliższy mecz krakowianki zagrają w Chełmie z miejscowym Cementem.

1. Hutnik	**5**	**5**	**439—281**
2. AZS Kat.	5	5	377—262
3. Start	5	4	446—273
4. AZS L.	5	4	365—267
5. Stal	5	3	297—317
6. Ślęza II	5	3	302—334
7. AZS Rz.	5	2	320—302
8. AZS Wr.	5	2	299—309
9. AZS Gl.	5	1	277—357
10. Cement	5	1	274—409
11. AZS Kr.	5	0	280—464
12. Wisła II	5	0	250—451